№ 299 — Rocznik XII. Niedziela 25 grudnia 1870.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Wilhelmowski No 5

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:) od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr (inc. stóm.)

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 2 tal 21 sgr. 3 fen. we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal 15 sgr. w Szwecyi 5 tal 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi: przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zwłaszcza) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą zniszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: We Wrocławiu: Jenke & Jaringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca „Strzechy" we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse G. Friedrichstrasse 60 A. Retemeyer Jl. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Bilu: St. Bajański; w Bydgoszczy: Tomasz Śniecki, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kostrzynie: Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Cieniewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Śniglu: T. Ratkiewicz

Z powodu świąt uroczystych Dziennik pojutrrze nie wyjdzie.

POZNAŃ, 24 grudnia.

Berlińska Zukunft w ten sposób określa położenie rzeczy na teatrze wojny:

„Tajemniczość, którą otoczone są od dni kilku operacye armii nadloarskiéj, jeszcze i dzisiaj nie jest wyjaśniona. Raporty z téj części teatru wojny nie dochodzą tutaj, a i w Francyi zdaje się niema ztamtąd pewnych wiadomości. Tylko to jedno możemy dodać do dawniejszych wiadomości, że III korpus zaniechał marszu w południowym kierunku i dnia 12 stał znów pod Orleanem. Co się daléj z nim stało, lub jaki kierunek marsz jego przybrał, jest niewiadomo. Niepewność ta, zamiast być wyświeconą, powiększyła się jeszcze przez depeszę, donoszącą o walce X korpusu pod jenerałem Voigts Rheetz, w któréj 6,000 mobilów z Monnaie odparto na Notredame d'Or ku Tours. Ogólnie przypuszczano, że X korpus stoi naprzeciw armii jenerała Chanzy, a że ta znajduje się w okolicy Chateaudun, a zatém 9—10 mil powyżéj miejsc oznaczonych w depeszy. Dnia 19 stał 76 pułk piechoty pruskiéj pod Cloyes. Może być, a nawet jest prawdopodobném, że owe 6,000 mobilów posuwając się od południa miały zamiar połączenia się z Chanzy'm i wzmocnienia go W takim razie byłaby okolicznościami nakazana zmiana frontu całéj jednéj części naszéj armii. Zresztą wcale jeszcze nie jest rzeczą pewną, czy cały korpus X w walce brał udział. Również i o operacyach na północy niema dotąd pewnych wiadomości.

Donoszą o potyczce pod Bray, daléj piszą angielskie źródła, że pod Honfleur zbierają się większe siły wojska. — Indépendance belge podaje wiadomość z Lille 21 grudnia: „„Zaszła utarczka pod Brionne. Donoszą téż o starciach pod Amiens."" Daléj jest rzeczą pewną, iż nasi (Prusacy) opuścili Amiens, tylko jeszcze cytadela jest zajęta. Wszystkie wiadomości zgadzają się na to, że jenerał Manteuffel ma dość trudne zadanie, aby jakiekolwiek korzyści odnieść na północy, że więc bodaj będzie w stanie wziąć czynny udział w operacyach armii południowych i przy oblężeniu Paryża. Wycieczka z Paryża 21 b. m. skierowana była przeciw 12 korpusowi i gwardyi, których pozycye rozciągają się na północ wschód stolicy od Dugny aż do Neuilly. Poglądu jasnego na zamiary oblężonych i na przebieg walki nie można powziąć z depesz Dnia 18 słyszano podług wiadomości Weser Zeitung ogień działowy w Wersalu który zdawał się pochodzić od strony Meudon, a zatém od strony 11 korpusu, albo raczéj tylko 21 dywizyi, ponieważ 22 została odkomenderowana. Bliższych szczegółów nie ma." — Tyle Zukunft. Z naszéj strony dodamy, że jak przewidywaliśmy, po demonstracyi z 21 b. m. nastąpiły nazajutrz t. j. 22 b. m. jednocześnie w kilku kierunkach wycieczki załogi paryskiéj, które według telegramów wersalskich wszędzie zostały zwycięzko i z bardzo małemi stratami przez armią oblegającą odparte. Wszakże spodziewano się, że i na dniu wczorajszym jenerał Trochu dalsze przedsięweźmie kroki zaczepne.

Wiadomości urzędowe.

Przy gimnazyum w Wejherowie potwierdzony został prowizoryczny nauczyciel religii ksiądz Koerner jako taki definitywnie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Saksonii, 21 grudnia.

(Znów sprawa luksemburgska i Niemcy).

A. Sprawa luksemburgska od daty ostatniego naszego listu o tyle się wyjaśniła, że wiadomém już jest stanowisko mocarstw podpisanych na traktacie londyńskim w obec jednostronnego wypowiedzenia tegoż traktatu przez Prusy. Stanowisko to bynajmniéj nie jest przychylne polityce berlińskiéj. Wprawdzie żadne z mocarstw nie zamierza zbrojnie wystąpić w obronie praw Luksemburga, kto wie jednak, czy w przedłużającéj się wojnie francuskiéj nie zajdą takie okoliczności, które, zmuszając mocarstwa do wyjścia z roli biernéj, każą, że powodzenie może stać się kamieniem roztrącenia, jeżeli jego owoce bez należytego umiarkowania zwyciężcy spożywa. Wątpliwość co do wierności swoim obowiązkom króla holenderskiego zaczęła się rozpraszać. Oświadczenie jego, że nie odstąpi Luksemburga, nie kryło odmiennéj intencyi. Obszerna nota rządu luksemburgskiego jest już w Wersalu. Przekonywa ona dostatecznie o słabém uzasadnieniu poczynionych przez pana Bismarcka oskarżeń Oskarżenia te, gdyby były nawet prawdziwe, nie dają Prusom prawa zerwania traktatu powiada w odpowiedzi swéj na okólnik pruski lord Granville. Oskarżenia te, jeżeli są prawdziwe, mówi kniaź Gorczakow, usprawiedliwiają zupełnie rozdarcie wspomnianego traktatu. Wielce charakterystyczna sprzeczność, wykazująca, że pojęcie prawa publicznego w Europie jest ciemne a raczéj, że zupełnie zatraconém zostało.

Obradujący sejm w Luksemburgu usposobiony jest zupełnie patryotycznie. Nie ma w nim wcale zwolenników anneksyi do Niemiec Usposobienie zaś przychylne udzielności Wielkiego Księstwa jest tak ogólne, że na adresie do króla wzywającym o obronę praw kraju, zacząwszy od biskupa aż do robotnika, wszyscy podpisują się z największym zapałem. W Niemczech już się niepokoją zwłoką w anneksyi małego kraiku. Wielkie, łatwe zwycięstwa popsuły Niemców, odebrały im bowiem zwyczajną a tyle cenną cierpliwość. Od czasu skruszenia potęgi cesarskiéj we Francyi nie znoszą żadnéj opozycyi swoim zamiarom i pragnęliby każdą chęć swoję zrealizować w szybkim, tryumfalnym marszu Jak stali się niecierpliwymi, dowodzi krytyka zupełnie nie w swojém miejscu, głównéj komendy w Wersalu, jaka ją ze wszystkich stron spotyka za zwłokę w bombardowaniu Paryża. Chcieliby w jednéj godzinie zamienić Paryż w kupę gruzów i przywalić nią choćby dwa miliony ludzi, ponieważ zaś okazało się niepodobném tak szybkie niszczenie, więc srodze się gniewają na ubóstwianego jenerała Moltkiego. Takież same gniewy spotykają hr. Bismarcka, że jeszcze dotąd nie wcielił do Niemiec Luksemburga. Już przed tygodniem spodziewali się, że wojska pruskie zajmą Wielkie Księstwo, tymczasem kanclerz, zdaje się, usłuchał rady lorda Granville i powstrzymał się od tego kroku.

Do Frankfurter Journal z Forbachu pisano o wielkich transportach wojsk i parków artyleryi do Francyi i o projekcie urganizowania nowéj rezerwowéj armii, którą miano obsadzić Luksemburg i holenderską granicę. Rozniosła się tam nawet pogłoska, że wojska pruskie przeszły już nawet kordon luksemburgski. Gdy zaś pogłoska ta okazała się przedwczesną, słabi na zaborczą chorobę publicyści podnieśli głosy skarżące na niepojęte kunktatorstwo kanclerza. Niecierpliwość w polityce, powtarzamy, jest symptomem chorobliwego usposobienia. My Polacy już niemiarzsrogie guzy odebraliśmy za to, żeśmy nie umieli czekać i żeśmy od razu chcieli odbudować, co się wieki waliło; choroba ta, jak widzimy, przeszła do łaskawych nam sąsiadów, oby im także guzów nie sprowadziła!

Ciekawszém zjawiskiem od owéj niecierpliwości jest opozycya bawarska przeciwko zjednoczeniu z Niemcami. Sejmowi bawarskiemu zebranemu w Monachium, przedstawiono traktat wersalski o przystąpieniu Bawaryi do północnego niemieckiego Związku, zamienionego już na cesarstwo niemieckie. Minister sprawiedliwości Lutz bez żadnéj ogródki powiedział sejmującym: „Traktat musicie przyjąć, wyboru nie ma." Ton przemówienia ministra, przypominający gubernatorskie rozkazy w Moskwie, nie podobał się Bawarom. Na posiedzeniu patryotycznego klubu pan Greil wniósł, ażeby ministra oskarżyć o niekonstytucyjne znaczenie się w sejmie, które, przyznać należy, bardzo wzmogło trwające niezadowolenie z powodu przyłączenia do Prus.

Minister Bray ostrożniejszym był od swego kolegi. Według niego na zasadzie wersalskich traktatów utworzone niemieckie państwo jest „federacyjnym związkiem, w którym Bawarya zajmie stanowisko odpowiednie historycznéj i geograficznéj swojéj ważności. Stanowisko to, powiada minister, dozwoli jéj nietylko w Związku, ale i po za Związkiem odegrać ważną rolę." Patryotów bawarskich nie przekonał pan Bray, rozgniewał zaś bardzo północnych centralistów i mężów stanu berlińskich. Zapowiadają już upadek ministeryum bawarskiego; zapowiadają także rozwiązanie sejmu monachijskiego, który zezwolenia swego na wcielenie do Niemiec nie udzieli i ugodę wersalską z pewnością odrzuci. Nietylko bowiem separatyści i katolicy ale nawet demokraci bawarscy uważają za największą klęskę dla Bawaryi i dla Niemiec owe w Wersalu dokonane zjednoczenie.

Co rząd zrobi w obec tak twardéj opozycyi? Czy sejm rozwiąże — ależ nowe wybory dadzą tych samych deputowanych; czy może ucieknie się do zamachu stanu, ależ zjednoczenie Niemiec przymusowe straci powagę i moralną potęgę, jeżeli wejdzie w rachubę polityczną Europy jako czynnik bez dobrowolnéj cechy. A jednakże nie zostaje nic innego do zrobienia, jak zamach stanu i takowego będzie się musiał chwycić lubiący muzykę król Ludwik, projektodawca cesarstwa niemieckiego.

O rewizyach u demokratów w Dreźnie i uwięzieniu panów Liebknechta, Bebela i Hepnera nie dobrze jest rozpisywać się w czasie, w którym na porządek dzienny wchodzą aresztowania. Pozwolcie więc, że mojéj opinii o postępku lipskiego prokuratora nie wypowiem.

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy

Z Wersalu piszą pod dniem 15 grudnia do Hamburger Correspondent o oblężeniu Paryża co następuje:

„Wysunięte forty około Paryża wyrzuciły do dziś dnia więcéj niż 10,000 granatów na nasze stanowiska, a jeden z najwyżéj postawionych oficerów jeneralnego sztabu zapewnił mnie stanowczo, że raniły one podług dokładnego rachunku tylko 20 (?) żołnierzy. Gdybyśmy chcieli oddać piękne za nadobne i z naszych obecnych stanowisk osaczających rozpocząć bombardowanie, natenczas strzały nasze padałyby prawie wszystkie nie szkodząc na płaskie pola pomiędzy fortami a murem opasującym Paryż. Ażeby zaś rozpocząć skuteczne ostrzeliwanie pojedyńczych fortów, musielibyśmy przed każdym z nich zdobyć nasamprzód stósowną pozycyą, coby w każdym pojedyńczym przypadku kosztowało, nisko licząc, około 600 ludzi. Ztamtąd trzebaby rozpocząć regularne roboty oblężnicze, a po wybiciu wyłomu wziąć szturmem fort, co wszystko razem wziąwszy wymagałoby 800 do 1000 ofiar. Ponieważ działa nasze z wszelką pewnością trafiają na mniéj więcéj 7000 kroków, możnaby wtedy z fortów ostrzeliwać mur opasujący i zewnętrzną część miasta, mniéj więcéj do tumu inwalidów i może do pewnéj części przedmieścia Faubourg Saint Germain, a w końcu trzebaby wewnątrz miasta brać szturmem barykadę za barykadą, ulicę po ulicy, dom po domie. Należy sobie jako przykład uprzytomnić tylko opór, jaki już w dniach rewolucyi stawiali niewyćwiczeni obrońcy barykad regularnemu wojsku, ażeby pojąć, że bynajmniéj nie potrzeba imputować naszym kierownikom wojskowym sentymentalnych względów do ochronienia pałaców i budowli wspaniałych Paryża, gdyby się zdecydowali przenieść drogę, połączoną z nierównie mniejszemi ofiarami w ludziach, nieco wprawdzie wolniejszą, lecz za to pewną wygłodzenia nad zaspieszne rozpoczęcie bombardowania, przez co bynajmniéj nie jest powiedzianém, ażeby w ogóle nie miano w swoim czasie użyć bombardowania pod pewnemi okolicznościami do operacyi. Zatém zalecamy cierpliwość i zaufanie krajowéj publiczności."

O operacyach nad Loarą pisze sprawozdawca do Kölnische Ztg pod dniem 17 bm.:

„Armii Chanzy'go dostaje się coraz bardziéj w sieć, która się skupia, a ponieważ już onegdaj jenerał Rheinbaben z swoją dywizyą jazdy rozproszył blisko 2000 gwardzistów ruchomych, którzy, przybywając od Le Mans i z obozu Coulie, odważyli się aż do Chateaudun, pod ostatniém miastem, przeto jenerałowi Chanzy wkrótce jasném będzie, że wszędzie napotka na czuwające niemieckie wojska. Wymknięcie się, ponieważ został odparty od południa i Loary, z dniem każdym trudniejszém będzie dla jenerała francuskiego, a ponieważ jenerał Manteuffel przez zajęcie miasta Beaumont le Roger (na zachód od Evreux) również przeciął drogę i ku północy, czy to do Lille, czy do Charbourga, przeto spodziewać się należy w najbliższych dniach bardzo rozstrzygających walk, które zapewne koniec straszny położą złudzeniu się Gambetty, jakoby jeszcze z korzyścią trzymać się było podobném przeciwko nam na otwartém polu. Że również i z Bourges na żądanie Gambetty rozpoczęto znowu kroki zaczepne przeciwko Loarze, o tém pewnie już telegraf do Niemiec doniósł. Lecz dzielni Brandenburgczycy, którzy pod Nevoy i Gien stoją, mogą być pewni, że i tu zobaczą atakującego nieprzyjaciela wziętego w dwa ognie; przynajmniéj ostatnich ruchów 9 korpusu armii pod jenerałem Manstein'em na Montrichard i Romorantin nie można sobie inaczéj tłómaczyć jak zmianą frontu przeciwko Bourges."

Zukunft, cytując powyższą korespondencyą, dodaje ze swéj strony:

„Nie wchodzimy w to, czy korespondent wersalski do Kölnische Ztg, któregośmy co tylko zacytowali, dobrze jest poinformowany. Dość, że burza zbiera się coraz bardziéj i bliski nadchodzi się być wypadek, który sprowadzi nową fazę wojny. Lecz i ta nie doprowadzi do ostatecznego rezultatu; jeszcze Południe Francyi zbroi się usilnie i jeżeli pruska broń pobije i tym razem, czego jesteśmy pewni, wojska republikańskie, to tém bynajmniéj wojna nie zostanie ukończoną. Czas, w którym rzeczywiście zwycięsko będziemy mogli zawrzeć pokój, jeszcze jest daleki, to przyznają nawet urzędowe i półurzędowe sprawozdania. Możliwość daną była nam w pewnym czasie, nie korzystaliśmy jednakowoż z niéj."

O położeniu na teatrze wojny powiada berlińska Zukunft co następuje:

„W kompletnéj niewiadomości znajdujemy się tak pod względem stanowiska jak i kierunku marszu naszych wojsk. Równie i sprawozdawcy widocznie nic nie wiedzą o zamiarach dowództwa wojskowego w najbliższym dniu, najsprzeczniejsze kombinacye oni wynajdują. Marsz 9 i 3 korpusu armii osłonięty jest zupełną tajemnicą. Niektórzy twierdzą, a onegdajsza depesza popiera to zapatrywanie, że oddziały wojska, tworzące lewe skrzydło, maszerują na Tours. Inni mówią, że się zwróciły przeciwko Bourges i Nevers, a zatém przeciwko armii Bourbaki'go; jeszcze inni twierdzą, że postępują jako lewe skrzydło na zachodzie z armiami

Oblężenie Strassburga

oraz

Pogląd na wypadki obecne.

(Ciąg dalszy).

W ostatniéj epoce oblężenia, to jest od 13 do 28 września, bombardowanie miasta znowu było silniejsze, ogień zaś do fortyfikacyi, dotąd mało bardzo uszkodzonych, nieustający. Nieprzyjaciel z niesłychaną szybkością posuwał swe roboty oblężnicze, otworzywszy w końcu sierpnia pierwszą paralellę, prawie bez najmniejszéj straty, dokonał następnie drugiéj i trzeciéj, ciągle zbliżając się do fortecy. — Przyznać wypada, że roboty te bardzo zręcznie prowadzonemi były, chociaż z drugiéj strony nie napotykały żadnych przeszkód, nietylko z powodu gruntu, który, będąc wszędzie gliniasty, wykonanie ich ułatwiał, ale i z powodu, że oblężeni przez niesłychanie słabą obronę wykonywać je dozwolili. Ostatnia ta epoka oblężenia Strassburga zupełnie inny przedstawiała charakter; miasto, jakkolwiek jeszcze ściśléj oblężone, nie było już tém wielkiém więzieniem, do którego jak w poprzednich epokach nic nie dochodziło, nietylko, że odtąd dwa miejscowe dzienniki codziennie wychodziły, lecz i inne gazety niemieckie sami oblegający starali się wprowadzać, ogłoszenie zaś rzeczypospolitéj nową jakby siłę i życie u wszystkich obudziło. Objawiło się to szczególniéj za przybyciem nowo mianowanego prefekta pana Valentin, który jako człowiek wielkiéj energii i poświęcenia, pomimo tylu przeszkód i niebezpieczeństw, na jakie się narażał, przybył do Strassburga, zapóźno jednak przybył, gdyż w tydzień późniéj forteca kapitulowała a on aresztowany do fortecy pruskiéj odesłanym został.

W téj epoce oblężenia przypada trzykrotny wyjazd z Strassburga, starców, kobiet i dzieci, którzy, uzyskawszy pozwolenie (sauf conduit), pod opieką delegowanych szwajcarskich miasto opuszczali. Otrzymanie pozwolenia zupełnie zależało od jenerała pruskiego de Werder, który z przedstawionéj mu listy 10,000 osób, tylko 1500 wyjechać z miasta dozwolił. Nadzwyczajnie smutny był widok patrzeć na ten długi szereg omnibusów, powozów, bryczek i wozów, napełnionych po większéj części kobietami i dziećmi, otoczonych mnóstwem żegnających ich osób; tu ojciec żegnał żonę i dzieci, tu brat siosty, tu przyjaciel lub znajomy życzył odjeżdżającym szczęśliwéj drogi, wszyscy nie wiedząc, czy zobaczą się więcéj, żegnali się jak gdyby na zawsze; nie była to próżna obawa, ileż bowiem było wypadków, że zostający w Strassburgu po raz ostatni żegnali się z odjeżdżającymi; to spowodowało nawet, że wiele kobiet z dobrodziejstwa tego korzystać nie chciało. Tu nastręcza mi się uwaga powiedzieć słów kilka o życiu familijném, jakie w ciągu oblężenia się rozwinęło. W Strassburgu, jak w każdém większém mieście, można było mieszkać w jednym domu, bynajmniéj nie znając innych lokatorów jego; w ciągu oblężenia wspólne niebezpieczeństwo i śmierć na jaką wszyscy wystawieni byli, zrównała i zbliżyła wszystkich, wszyscy lokatorzy domu wzajemnie się poznali i każdy dom jednę wielką rodzinę przedstawiał; ztąd powstała organizacya wart wewnątrz domów i patroli na ulicach, które przy otwartych całą noc domach w razie ognia wielkie usługi wzajemnie sobie oddawały, ci, którzy sami tych posług odbywać nie mogli, najmowali biedniejszych, dając im w ten sposób możność zarobku. Najwyższe piętra domów, jako najbardziéj na niebezpieczeństwo wystawione, opuszczone były, lokatorzy ich mieścili się na niższych, dając schronienie nieszczęśliwym, którzy zupełnie dachu pozbawieni zostali. Z powodu zwiększającéj się ciągle liczby tych ostatnich, dawano im przytułek w gmachach publicznych, które następnie zniszczone zmuszały ich szukać schronienia pod okopami miasta lub większemi mostami, a w końcu i w saméj katedrze, która przytułek dla tylu nieszczęśliwych ofiar udzieliła. Cena niektórych artykułów żywności doszła w téj epoce do najwyższego stopnia, funt mięsa wołowego kosztował cztery franki, funt mięsa końskiego, którego było podostatkiem, kosztował od jednego do półtora franka, masło, ser, jaja, oraz świeże leguminy doszły do cen bajecznych, jeden n. p. kartofel kosztował sous czyli blisko trzy grosze polskie; zupełny brak mleka spowodował wielką śmiertelność starców i dzieci, sprzedawano je następnie w aptekach jako lekarstwo, chleba jednak i mąki, ryżu, cukru, kawy, suchych legumin, wina i piwa nie brakowało, a nawet ceny niektórych z tych artykułów żywności wcale się nie podniosły i pod tym względem Strassburg jeszcze kilka miesięcy mógł się utrzymać. Z powodu drogości życia urządzono dwojakiego rodzaju restauracye czyli tak zwane fourneaux economiques, w jednych za skromną opłatą 25 centymów za obiad i 15 centymów za kolacyą można było mieć zupę, jarzynę, chleb, oraz szklankę wina na obiad; zupę, chleb i filiżankę czarnéj kawy na kolacyą; w drugich rozdawano biednym zupełnie bezpłatnie gorące potrawy. W tym względzie oddać trzeba pochwałę komisyi municypalnéj, która robiła to wszystko, cokolwiek ulgę nieszczęśliwym mieszkańcom miasta przynieść mogło. Z powodu ustania wszelkich robót a ztąd i możności zarobku, urządzono dla wszystkich rzemieślników miasta roboty publiczne, gdzie każdy chcący pracować w ciągu 10 godzin dwa franki zarabiał. Roboty te polegały najwięcéj na wywożeniu gruzów, któremi z powodu spadania dachówek i walących się murów, wszystkie ulice w mieście zasłane były, narażały one robotników na większe niebezpieczeństwa, często nawet i na śmierć, mieszkańcy jednak Strassburga tak się już oswoili z tém wszystkiém, że bombardowanie miasta stało się dla nich jak gdyby rzeczą zupełnie normalną, dla tego wielkie było ich zdziwienie na wiadomość o kapitulacyi miasta, któréj nietylko że nie pragnęli, ale najzupełniéj przeciwni byli; o tém ich usposobieniu obszerniéj przytoczę, mówiąc o obronie miasta.

W ostatniéj téj epoce oblegający otrzymali bardzo znaczne posiłki i ogień ich przeciw fortyfikacyom i przedmieściom Strassburga był nieustający. Roboty oblężnicze, jakie nieprzyjaciel dokonał, zbliżyły go bardzo do murów fortecy, próbował on dwa razy w ciągu jednego tygodnia i to zawsze w nocy szturm do miasta, dwa razy jednak z dość znaczną stratą odparty został. W téj również epoce nieprzyjaciel zniszczył wszystkie pozostałe dotąd gmachy publiczne, jak teatr, prefekturę, ratusz i wiele koszar, z których jedne tylko ocalone były. Wartość strat zrządzonych przez nieprzyjaciela jest niesłychanie wielka, straty prywatnych osób obrachowano na 200 milionów franków, straty publiczne przeszło 300 milionów franków wynoszą, wartość biblioteki strassburgskiéj na 30 milionów podana jest tylko przypuszczalną, gdyż tyle dokumentów i jedynych manuskryptów, jakie się spaliły, były nieocenione. Straty te wszystkie nie dadzą się tak prędko ocenić, i wiele nawet osób podawać ich nie chciało, zresztą nietylko sam Strassburg, ale i leżące za fortyfikacyami domy i okoliczne wioski również zrujnowane zostały, straty zaś, jakie wyżéj nadmieniłem, jedynie samego miasta dotyczą. Długiego zapewne potrzeba będzie czasu, aby Strassburg, jedno z najbogatszych miast Francyi, dawną swą pomyślność i bogactwo odzyskał. Niewytłómaczone jest w tym względzie postępowanie nieprzyjaciela, który, założywszy z góry i z pewnością nawet przed rozpoczęciem wojny przyłączenie Strassburga do Niemiec, w ten sposób postępował, że nietylko całe miasto zburzył ale i mieszkańców jego do największéj nędzy i nienawiści przeciwko sobie doprowadził. Zważywszy, że całe to barbarzyńskie postępowanie nieprzyjaciela zupełnie bezużytecznem było i na poddanie się Strassburga najmniejszego nie miało wpływu, przychodzi się do przekonania, że nie był on zupełnie pewny dopięcia swego zamiaru i że zniszczenie wszystkiego, co jest francuskie, za główny warunek sobie założył. Uwagę tę nietylko do sa-

armii w. księcia meklemburgskiego i mają przeznaczenie osaczyć armią Chanzy'go przez marsz skrzydłowy. Jedna wiadomość o 9 korpusie armii jest zajmującą. Kiedy dywizye 17 i 22 pierwszego bawarskiego korpusu walczyły pod Meung i Beaugency, stał pomieniony oddział wojska na lewym brzegu Loary, mógł atoli działać jedynie demonstratywnie. Mosty były zerwane, na rzece szła kra i przeszkadzała budowie mostu."

B. Francya.

O stósunkach w Paryżu donosi korespondent do Daily Telegraph z Frankfurtu n. M. pod dniem 18 b. m. co następuje:

„Otrzymałem co tylko ważne doniesienia o stósunkach paryskich, którym zupełnie wierzyć można. Pochodzą one od ludzi, którzy miasto to właśnie co opuścili. Paryż bynajmniéj nie cierpi niedostatku. Prócz świeżéj wołowiny i skopowiny, drobiu, jaj i ryb, we wszystko opływa. Zapasy solonych ryb zaledwie dopiero tknięto. Koni starczy jeszcze na kilka miesięcy, a chleba, wina i produktów wszelkich gatunków znajdują się jeszcze zapasy na trzy do czterech miesięcy. Nikt nie myśli o poddaniu się. Klęski załogi paryskiéj i armii nadloarskiéj przyjmowane są z obojętnością. Co się tyczy armii orleańskiéj, powiadają Paryżanie, że wyświadcza ona najlepszą przysługę, wstrzymując zdala od stolicy wielką niemiecką armią. Z wycieczki Ducrot'a i jéj wypadku bardzo są zadowolnieni, gdyż, mówią, pokazał on, jak słabymi są Niemcy i jak łatwo linie ich przełamanemi być mogą, skoro tylko stósowny czas nadejdzie. Nie ma już cywilnych w Paryżu. Każdy mężczyzna jest uzbrojony i musi się poddać pewnemu rodzajowi musztry. Regularne wojska, tak nazwana „armia polowa," liczy około 200,000 żołnierza, dobrze jest żywioną, pełną zaufania w swą zdatność stawienia wszędzie Prusakom oporu. Oczekują nowéj wycieczki na większą skalę niż ostatnia. Że konie doróżkarskie już jedzą, jest wymysłem. Jeżeli nie przyjdzie do bombardowania, może Paryż jeszcze dwa do trzech miesięcy stawiać opór bez znacznych dolegliwości. Śmiertelność jest wielka, lecz niezastraszająca. Epidemie nie panują i nie było jeszcze przypadku, żeby kto z głodu umarł. Po za Paryżem Francuzi front swój posunęli w każdym kierunku i rozprzestrzenili pas osaczający znacznie a zatém bardzo go osłabili."

PRZYCZYNEK DO KAPITULACYI METZU.

(Dalszy ciąg).

Od samego więc początku byliśmy ograniczeni na słabe prowizye magazynów w Metz i na wsie, objęte przez nasze operacye.

Prócz tego uradzono na zgromadzeniu z dnia 26, że dla podtrzymania ducha w wojsku będzie się przedsiębrało napady celem niepokojenia nieprzyjaciela i powiększania naszych zapasów.

Ustanowiono kompanie partyzanckie między dywizyami, które oddawały ważne przysługi armii.

Dnia 30 sierpnia odebrałem przez powracającego wysłannika, którego wyprawiłem był do JCmości do obozu w Châlons następującą wiadomość:

„Odebrałem pańską depeszę z dnia 19 w Reims, przedsiębiorę marsz w kierunku Montmédy; będę pojutrze nad Aisne, gdzie będę operował stósownie do okoliczności, aby panu przyjść w pomoc."

Zgromadziłem armią dnia 31 przed fortami Queulen i St. Julien i przeznaczyłem jako cel operacyi zdobycie wstępnym bojem wyżynę St. Barbe, przyczém miałem zamiar w razie powodzenia detrzeć do Thionville drogą na Bettelainville i Redange z trzecim, czwartym i szóstym korpusem, a skierować gwardyą i drugi korpus na drogę do Marloy.

Prawy brzeg przedstawiał tę korzyść, że nie potrzeba było przeprawiać się przez Orne; prócz tego kierując się na St. Barbe, byłbym pozostawił nieprzyjaciela w wątpliwości, czy się skieruję na wschód dla przecięcia komunikacyi, czy też ku fortecom północnym.

Operacya w części powiodła się dnia 31; lecz w ciągu nocy wojska, które zajęły były Servigny, były zmuszone do odwrotu w skutek ponowionego zaczepienia ze strony nieprzyjaciela przeważnemi siłami.

Bitwa rozpoczęła się dnia 1 wśród bardzo gęstéj mgły, która nam w naszych ruchach przeszkadzała; nie mogliśmy zdobyć napowrót pozycyi, któreśmy byli zajęli dnia 31, a marszałek Leboeuf zmuszony był do opuszczenia Noisseville, o które opierało się prawe skrzydło III korpusu, z powodu że był bardzo silnie rażony ogniem artyleryi i obawiał się, aby mu nie odcięto odwrotu przez zbliżanie się silnych kolumn nieprzyjacielskich.

Straty nasze były dotkliwe; można się było obawiać, aby nieprzyjaciel nas nie niepokoił w czasie przeprawiania się naszego na brzeg lewy, ponieważ jego pociski ryły już ziemię po za warowniami.

Korpusy czwarty i szósty, również i gwardya przeprawiły się na lewy brzeg celem zajęcia pozycyi więcéj rozwiniętych i korzystniejszych dla umieszczenia oddziałów niż dawniejsze i zajęto się czynnie wykonaniem tamże robót uznanych za potrzebne, które to roboty w głównych zarysach przepisał jenerał Coffinières de Nordeck, a za pomocą których mieliśmy się silnie usadowić w obozie oszańcowanym. Uwiadomiłem cesarza i ministra wojny o naszém niepowodzeniu w następującéj depeszy: (Depesza ta, wysłana 1 września, wyprawioną została w duplikacie jeszcze potém dnia 3, a jeszcze raz potém dnia 7):

„Po zaczepieniu z naszéj strony wstępnym bojem nieprzyjaciela, w skutek którego zawikłaliśmy się w bitwę trwającą dwa dni w okolicy St. Barbe, znajdujemy się znów w obozie oszańcowanym przed Metz, mając mało zapasów amunicyi artyleryi polowéj, a mniéj jeszcze mięsa i sucharów; a w końcu stan zdrowia wcale jest nie pocieszający, gdyż forteca jest przepełniona rannymi. Pomimo licznych bitw, duch w armii ciągle jeszcze wyborny. Nie przestaję czynić wysileń, aby wyjść z położenia, w jakiém się znajdujemy; lecz nieprzyjaciel otaczający nas jest w siłach wielce przeważających. Jenerał Decaen poległ. Rannych i chorych około 18,000."

Nie mogłem się nigdy dowiedzieć, czy ta depesza dostała się do swego przeznaczenia, bo od téj chwili nie otrzymałem już żadnéj wiadomości ze strony rządu.

Dowiedzieliśmy się drogą pośrednią o bitwie pod Sedan i o kapitulacyi, którą w skutek tego zawarto, za pomocą okrzyków radości wzniesionych między forpocztami niemieckiemi i przez lekarza należącego do ambulansu międzynarodowego, który pielęgnował był rannych Niemców.

Wiadomość o wypadkach z dnia 4 września doszła nas przez jeńca, któremu powiodło się umknąć z Tours.

Udzieliłem téj wiadomości wojsku, skoro została mi potwierdzoną ze strony kwatery głównéj pruskiéj, a to rozkazem dziennym następującym:

„Do armii reńskiéj!

Podług dzienników francuskich z dnia 7 i 10 września przyniesionych do głównéj kwatery przez jeńca, któremu się powiodło przedostać przez linie nieprzyjacielskie, JCMość Napoleon ma być uwięzionym w Niemczech po bitwie pod Sedan a cesarzowa, równie jak cesarzewicz opuścili Paryż dnia 4 września. W Paryżu ustanowiono władzę wykonawczą, pod nazwą rządu obrony narodowéj. Członkowie, z których się składa, są następujący: (tu wymienione nazwiska.) Jenerałowie, oficerowie i szeregowi armii reńskiéj! Nasze obowiązki wojskowe w obec ojczyzny w niebezpieczeństwie pozostają te same. Nieprzestajmy więc jéj służyć z poświęceniem i z tą samą energią co dawniéj, broniąc jéj obszarów przed najezdnikiem, a porządku publicznego przeciw złym namiętnościom.

Mam to przekonanie, że duch wasz, jakeście dotąd dali tego dowody, pozostanie na wysokości ciężkich prób, które nas czekają i że zdobędziecie sobie nowe prawo do wdzięczności i podziwu Francyi.

Rogatka St. Martin, 16 września 1870".

Starałem się po kilkakrotnie (15 i 25 września) porozumieć się z rządem obrony narodowéj. Wystósowałem do niego w trzech odrębnych egzemplarzach depeszę następującą:

„Jest bardzo ważném, żeby armia wiedziała, co się dzieje w Paryżu i we Francyi. Nie mamy żadnéj styczności z krajem, a między jeńcami, których nam powrócił nieprzyjaciel, rozpowszechnione są najdziwniejsze pogłoski, a i sam nieprzyjaciel rozpowiada nie mniéj niepokojące wiadomości. Zależy nam mocno na tém, byśmy otrzymali przepisy i wiadomości. Jesteśmy otoczeni przez przeważne siły, przez które na próżno staraliśmy się przerznąć w dniach 31 sierpnia i 1 września."

Na moje wysłannictwa nie odbierałem żadnéj odpowiedzi, a żaden z moich posłów nie wrócił, a byli to żołnierze, którzy się sami nastręczali na ochotnika. Wiadomości nasze zaczerpywaliśmy zatem tylko z dzienników niemieckich, któreśmy znajdowali przy jeńcach wziętych do niewoli lub przez parlamentarzy, jeśli chcieli ich udzielać. Okolicznością zasługującą na zaznaczenie jest, że bardzo mało mieszkańców z okolicy ofiarowało się z dobréj woli, aby nam usłużyć w czasie kampanii i w czasie obsaczenia i że bardzo mała liczba posłuszną była powołaniu do mobilizacyi

Przez cały miesiąc wrzesień i pierwsze dni października najważniejszemi operacyami wojskowemi były: bitwy pod Lanvalliers, Vany, Chieulles, Mercy i Peltres, Lessy, Ladonchamps, Bellevue i St. Remy.

Niezawiśle od tych operacyi kompanie partyzantów nieprzestawały niepokoić nieprzyjaciela, zabierać mu jeńca, a ja ponawiałem rozkazy już dawniéj wydane, aby nieprzyjacielowi nie dawać chwilki wypoczynku, aby zaczepiać bez przerwy straże jego przednie, słowem zmusić go do zatrzymania pod Metzem wielkich sił, mając nadzieję, że w ten sposób opóźnię osaczenie stolicy i że zyszczemy na czasie dla uorganizowania obrony narodowéj.

Począwszy od 14 sierpnia armią stoczyła trzy walne bitwy, urządziła duże wielkie wycieczki, wykonała niezliczone zaczepki wysuniętych pozycyi nieprzyjacielskich.

W tym przeciągu czasu poniosła armia reńska następujące straty: w zabitych, rannych i zatraconych 25 wyższych oficerów, 2099 oficerów wszelkich stopni i 40,339 podoficerów i żołnierzy. Chorych była wielka liczba i można się było obawiać jakiéj zarazy. Położenie nasze stawało się coraz gorsze przez wyczerpywanie zapasów; racyą chleba, która od dawna wynosiła 500 gramów, potém zmniejszona została na 300 gramów, teraz ograniczono na 250 gramów chleba niepytlowanego (ostateczny kres ograniczenia, który znieść można podług zdania wypowiedzianego przez naczelnego lekarza wojskowego).

Konie, służące za pokarm dla armii i dla miasta (miasto otrzymywało 50 sztuk dziennie), karmiły się jedynie liściem i korą drzew i ulegały gwałtownie wpływom takiéj paszy i nieustannych słot.

Nie licząc już na żadną odsiecz a dowiedziawszy się o bezskuteczności wysłannictwa pana Jules Favre, jako też o tém, że konstytuanta nie tak prędko będzie zwołana, napisałem następujący list poufny do komendantów korpusów armii i do dowódzców oddziałów broni specyalnéj:

„Rogatka St. Martin, 7 października 1870.

Chwila się zbliża, gdzie armia reńska znajdzie się w najtrudniejszém położeniu może, jakiego kiedykolwiek armia francuska doznała. Ważne wypadki wojenne i polityczne, które się zdala od nas dokonały, a których skutki my ponosić musimy, nie złamały ani naszego ducha, ani naszéj wartości wojskowéj. Lecz wiadomą jest dla was rzeczą, że zawikłania innego rodzaju łączą się z dniem każdym do tych, które dla nas powstają z wypadków zewnętrznych.

Żywność zaczyna brakować i w przeciągu czasu bardzo krótkim niestety nie będzie jéj wcale. Na paszy dla naszych koni od jazdy i trenów też już zbywa zupełnie i z każdym ubiegającym dniem narzuca się pytanie, czém je wyżywimy nadal. Środki nasze są wyczerpnięte, konie nasze wypadną co do jednego.

W tém trudném położeniu przywołałem was dla przedstawienia wam naszych środków obrony i wyjawienia wam mojego zdania. Obowiązkiem naczelnego wodza jest, nie zatajać nic w takiém położeniu przed dowodzącymi korpusami armii oddanymi jego naczelnictwu i oświecać siebie ich zdaniem i ich radami.

Stojąc w bezpośredniejszéj styczności z wojskiem, będziesz zapewne Pan wiedział dokładniéj, czego się po niém można spodziewać. To też przed powzięciem stanowczego postanowienia wolałem wystósować do Pana niniejszą depeszę, aby Pana prosić o zawiadomienie mnie piśmiennie, po dojrzałém zastanowieniu się nad położeniem i po naradzeniu się z podwładnymi Panu jenerałami dywizyi, o pańskiém zapatrywaniu się osobistém i o ocenieniu położenia umotywowaném.

Skoro tylko zapoznam się z treścią takiéj Pana odpowiedzi, któréj ważność pojmie Pan łatwo, powołam znów Panów na stanowczą radę wojenną, w któréj ustanowimy ostateczne rozwiązanie położenia wojska, nad którém JCMość powierzył mi dowództwo.

Proszę Pana o przesłanie mi w 48 godzinach piśmiennego ocenienia położenia, o które miałem zaszczyt poprosić i o poświadczenie z odebrania obecnéj depeszy."

Pod tą samą datą Journal officiel doniósł:

„Położenie Bazaine'a ciągle jest wyborném."

(Pod tym artykułem stały podpisy wszystkich członków rządu obrony narodowéj).

Dnia 10 października rada wojenna odbyła się w głównéj kwaterze, w któréj postanowiono jednogłośnie, że jenerał Boyer ma być wysłany do głównéj kwatery królewskiéj w Wersalu, aby się starał poznać rzeczywiste położenie Francyi, zamiary władz pruskich co do ugody wojskowéj i ustępstwa, którychby się można spodziewać dla armii Metzu i dla zawarcia pokoju.

(Dokończenie nastąpi).

PRUSY

* **Berlin**, 23 grudnia. Na wczorajszém plenarném posiedzeniu, ostatniém w tym roku, załatwiła izba poselska etaty ministerstwa skarbu, ministerstwa spraw wewnętrznych i z etatu ministerstwa wyznań i wychowania publicznego dochody i pierwszych 27 oddziałów wydatków bez żadnych skreśleń, poczém odroczyła się do 5 stycznia 1871 roku.

Pod względem oczekiwanéj konferencyi londyńskiéj piszą do National Ztg z Petersburga: „O pogłoskach nadchodzących z Tours odnośnie z Bordeaux, podług których mocarstwa się starają o doprowadzenie do skutku zaniesienia broni, jedynie tylko dla tego, ażeby Francya mogła wziąć udział w londyńskiéj konferencyi, i tu nic nie jest wiadomém. Prawdą jest, że panowie Gambetta i Chaudordy odpowiedzieli na zaproszeniu na konferencyą zapytaniem, czy będzie na niéj także mowa o francusko-niemieckim konflikcie, a ponieważ przecząco odpowiedzieć musiano, przeto oświadczyli, że sprawa ta nie ma wielkiego interesu dla Francyi, walczącéj o swój byt. Przekonani, że konferencya bez jednego z współpodpisanych mocarstw na traktacie 1856 roku nie może przyjść do skutku, spodziewali się ci panowie widocznie zmusić Europę na téj drodze do wywarcia nacisku na Niemcy. Tymczasem nikt o tém nie myśli, jedynie w Wiedniu mówiono coś o pokoju. Prawdopodobnie zbierze się obecnie konferencya, a pokój dla Francyi pozostanie otwartym, jeżeli mocarstwo to nie każe się w żaden sposób reprezentować. Na rychłém zebraniu się konferencyi zależy mianowicie Anglii, która z powodów wewnętrznéj polityki chciałaby załatwić przed otwarciem parlamentu kwestyą morza Czarnego."

Prezes związkowego rządu kanclerskiego, minister stanu Delbrück, wyjedzie znowu w tych dniach, jak dowiaduje Kreuz Ztg, do Wersalu.

Z fortecy Lecu wypuszczono temi dniami ostatnio tam internowanego socyalistę Niemca, właściciela drukarni Seversa z Brunświgu.

O traktatach, któremi obecnie druga bawarska izba się zajmuje, piszą Münchener Neueste Nachrichten: „Odrzucenie traktatów jest obrazą całego Niemiec, których lud od pięćdziesięciu lat dąży do jedności; jest ono obrazą Prus, najpotężniejszego państwa Europy, które największe ofiary poniosły za honor i potęgę Niemiec; jest ono obrazą króla pruskiego i króla bawarskiego, którzy tak wspaniałomyślny przykład umieckéj zgody dali; jest ono wyszydzeniem wszystkich Niemców, mianowicie zaś armii bawarskiéj, która krwią swą nie przelała zaprawdę dla tego, ażeby dawne niesvarcie, dawna niezgoda pomiędzy Niemcami nadal trwała; jest ono w końcu największą obrazą dla Bawaryi, gdyż odrzucenie traktatu równa się przymierzu, lubo otwartemu, to przecież utajonemu i dla tego tém niebezpieczniejszemu z Francyą. Jeżeli plany ultramontanów rzeczywiście wykonane zostaną, gdyby się im zdarzyć i może nie jeszcze w najbliższej izbie udało odrzucić traktaty, wtedy istnienie Bawaryi na prawdę jest najbardziéj jest zagrożone i żadna siła w świecie nie byłaby w stanie powstrzymać zguby Bawaryi. Lecz ufamy stałemu usposobieniu króla, niemieckiéj wierności ludu bawarskiego, że zniweczą plany bawarskich Francuzów i sojuszników Rzymu." Powyższy ustęp wskazuje dobitnie, jakie usposobienie panować może w niektórych kołach w Bawaryi pod względem utworzenia Niemiec zjednoczonych pod hegemonią Prus.

Król rozporządził rozkazem gabinetowym z dnia 14 b. m. formacyą batalionów garnizonowych z żołnierzy pozostających jeszcze na urlopie i w tym celu rozporządzalnych wszelkich gatunków broni gwardyi i prowincyonalnéj landwery z przyłączeniem takich ochotników którzy wprawdzie służyli, lecz nie są już dosłużobowią ani. Pomienione oddziały wojska są przeznaczone do służby garnizonowéj i do strzeżenia jeńców ażeby oddziały landwery można użyć do obsadzenia rytoryum nieprzyjacielskiego. Obsadzenie posad oficerskich nastąpi przez komenderujących jenerałów w następstwie z liczby oficerów pozostających na urlopie tudzież oficerów będących na odstawce wszelkich gatunków broni, również oficerów linii i landwery, nie pozostających w czynnéj służbie. Prócz tego pełnić mogą służbę oficerską wysłużeni podoficerowie itd. i to z kompetencyą podporuczników.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 22 grudnia. Cesarz przybył onegdaj do Meranu w Tyrolu i przyjęty tam został objawami najwyższego entuzyazmu. W otoczeniu jego nie znajduje się żaden minister. Pojawiające się ztąd obawy stara się ukoić dziennik, którego zadaniem jest często reprezentować zapatrywania kół rządowych i oświadcza przy tém między innemi: „Cokolwiek planują i przygotowują w obozie ultramontanów, my nie żywiemy obawy i nie oddajemy się wątpliwościom. I to nie budzi w nas troski, że żaden z ministrów nie towarzyszy monarchy w podróży. Monarcha miał dość często sposobność wyrażenia swéj zgodności z polityką swych doradzców; nie obawiamy się, aby deputacye, stojące na programie agitatorów, usłyszały z ust cesarza słów, któreby mogły zdolne były dodać ducha Tyrolczykom w ich oporze przeciw konstytucyi i prawom konfesyjnym. Jak często będą się Tyrolczycy i tą razą mogli nauczyć, że opór przeciw prawu nie zgadza się z wiernością i przywiązaniem do cesarza, i że posłuszeństwo w obec sankcyonowanych przez cesarza praw jest najpierwszym i najświętszym obowiązkiem każdego obywatela państwa." Presse obawia się, że fakta dość prędko zadadzą kłam tym optymistycznym zapatrywaniom; dodaje prędko daléj Tiroler Stimmen a idąc za niemi kilka tyrolski dadzą na nowo dowód swéj dawnéj zręczności w przekręcaniu słów monarchy i tłómaczeniu ich tendencyjnie.

Odjazd hr. Beusta stał się znowu w ostatnich dniach wątpliwym. Minister skarbu państwa udaje się na urlop

---

mego Strassburga ale całéj nawet Alzacyi i Lotaryngii, najbogatszych dotąd prowincyi francuskich, zastósować można. Niesłychane kontrybucye, ciągłe przechody wojsk, upadek wszelkiego handlu i przemysłu, niemożność nawet uprawy pól i tyle innych klęsk zupełnie te prowincye zniszczyły.

Pomimo, że w ostatniéj téj epoce oblężenia Strassburg nie mógł się już spodziewać otrzymania posiłków, mieszkańcy jego nie upadli na duchu, przeciwnie poświęcenie ich i przekonanie, że walczyć do ostatniéj chwili potrzeba, coraz bardziéj wzrastało. Nie opisuję tutaj dzień po dniu zaszłych wypadków, cóż bowiem więcéj mógłbym o nich powiedzieć nad to, co już przytoczyłem wyżéj, były w téj epoce dnie, gdzie bombardowanie miasta doszło do najwyższego stopnia, też same nieszczęścia i klęski, śmierć i pożary były jego następstwem, wszystkie jednak te klęski jeszcze większą energią w mieszkańcach obudzały. Nikt wtedy nie pomyślał, że dzień kapitulacyi fortecy był tak bliskim, i że ta zmiana, kończąc wreszcie to okropne położenie Strassburga, na nowe może jeszcze gorsze cierpienie moralne mieszkańców jego wystawi.

Siły nieprzyjacielskie naokoło Strassburga składały się z jednéj dywizyi badeńskiéj, jednéj dywizyi wyrtembergskiéj, z 34 pułku piechoty pruskiéj, reszta z kilku pułków landwery pruskiéj, z pomiędzy których jeden pułk gwardyi landwery, z kawaleryi badeńskiéj i pruskiéj, oraz artyleryi, razem, jak podawały dzienniki niemieckie, 80,000 żołnierza. Cyfra ta zdaje mi się być bardzo przesadzoną, jakkolwiek przyznać wypada, że na tydzień przed kapitulacyą Strassburga nieprzyjaciel otrzymał bardzo znaczne posiłki. Wojska te zresztą zajmować musiały nie tylko okolice Strassburga ale i dalsze strony w Alzacyi. W ciągu całego oblężenia Strassburga jestem przekonany, że nieprzyjaciel więcéj nad 20,000 żołnierza nigdy nie liczył.

Bezstronność, jaką z góry za zasadę przyjąłem, nakazuje mi oddać sprawiedliwość i nieprzyjacielowi. Wejście jego do Strassburga i zachowanie się było bardzo przyzwoitém i nie cechowało bynajmniéj zwycięzców tą zarozumiałością i pogardą zwyciężonych, jakiéj mieszkańcy Strassburga spodziewać się mogli, co było późniéj, zupełnie wiadomém mi nie jest, w pierwszym jednak tygodniu mieszkańcy Strassburga na obchodzenie się żołnierzy uskarżać się nie mogli, tu również wypada nadmienić, że wszystkie rozpuszczone w ciągu oblężenia pogłoski o braniu do wojska młodych ludzi w Alzacyi, o zmuszaniu innych do robót oblężniczych i inne tego rodzaju pogłoski zupełnie fałszywemi się okazały. Wiadomo dzisiaj wszystkim, że obecna wojna, szczególniéj w drugiéj jéj połowie niesłychanemi nadużyciami a często i niepojętém w XIX wieku barbarzyństwem się odznacza, tam jednakże, gdzie obecność wyższych dowódzców jest bliższą, nadużycia zwykle rzadszemi się stają. To bynajmniéj nie zmniejsza odpowiedzialności wszystkich dowódzców, którzy, komenderując podobnie dyscyplinowaną armią, za wszystkie jéj nadużycia odpowiadać powinni. Co do Strassburga, gdyby nie bombardowanie miasta, postępowanie ich wytrwałe i cierpliwość na pochwałę zasługiwać mogą.

Stósownie do naszego planu chcemy teraz przedstawić czytelnikowi ostatni punkt, to jest obronę fortecy strassburgskiéj, poczém ogólne spostrzeżenia nad wypadkami wojny obecnéj opowiadanie nasze zakończą.

Wszystkie dzienniki francuskie, korespondencye w nichże zamieszczone a nawet pisma zagraniczne przychylne Francyi wystawiły jenerała Uhrich, dowodzącego w czasie oblężenia w Strassburgu, jako bohatera, jako jednego z najwaleczniejszych i najzdolniejszych jenerałów francuskich. Paryż i mieszkańcy jego przejęci uwielbieniem dla bohaterstwa Strassburgczyków, czemu zresztą dziwić się nie można, nie mają dość słów dla wyrażenia wdzięczności jego dowódzcy, ofiarują mu album z podpisami, zamieniają nazwę Avenue l'Imperatrice na nazwę Avenue Uhrich; już po kapitulacyi i wyjeździe tegoż jenerała miasto Tours i znajdujący się tamże członkowie rządu obrony narodowéj sprawiają mu owacye i przynoszą podziękowania, słowem wszędzie przyjmują go jako bohatera, jako znakomitego obrońcę Strassburga. Gdyby jednakże chciano się zapytać mieszkańców Strassburga a nawet całego garnizonu jego, jestem przekonany, że ocenienie to zasług jenerała zupełnie w inném przedstawiłoby się świetle. Tak to ocenianie wypadków z daleka, bez możności poznania ich bliżéj i naocznie, wprowadza w błąd i w uprzedzenie wszystkich, którzy, nie czekając na wykrycie prawdy, przedwczesne sądy wydają. Jestto zresztą wadą dziennikarstwa francuskiego, szczególniéj też w obecnych wypadkach, że, idąc za pierwszém odebraném wrażeniem, życzenia i nadzieje swoje za dokonane fakta przedstawia; skutki z takiego zapatrywania się na rzeczy smutne nieraz sprowadzały następstwa. W ogólności wszystkie pisma, nie zastanawiając się bynajmniéj nad środkami obrony, zaczynając od tego, na czém kończyćby wypadało, utrzymywały, że dowodzący fortecą jenerał lepiéj zrobił, że kapitulował, oszczędzając tym sposobem ogromnych klęsk, na jakie miasto i mieszkańcy jego, gdyby forteca szturmem wziętą była, wystawieniby zostali. Zupełnie zgadzam się w tym względzie na ich rozumowanie. Strassburg w tym stanie, w jakim fortyfikacye jego w dniu kapitulacyi się znajdowały, najdłużéj dni kilka jeszcze mógł się utrzymać, nieprzyjaciel odebrał znaczne posiłki i szturm do fortecy, chociaż narażał go na znaczne straty, był nieuniknionym. Wprawdzie król pruski w końcu sierpnia zalecał dowódzcom oblężenia, aby nie ryzykowali się na szturm, który, mogąc kosztować 10—20,000 ludzi, mógłby się nawet nie udać, ale od tego czasu położenie oblężonych zupełnie się zmieniło, i wzięcie miasta szturmem z daleko mniejszą stratą dokonane być mogło. Jaka jednakże była obrona Strassburga, która doprowadziła go do tego, że dłużéj utrzymać się nie był w stanie, o tém nigdzie czytać mi się nie zdarzyło; jedne korespondencye utrzymywały, że Strassburg dla braku żywności, drugie, że dla braku amunicyi poddać się musiał, najważniejszego jednak punktu to jest obrony Strassburga wcale nie rozbierają. Otóż obrona ta, stósownie do przekonania mego, opartego na niezbitych dowodach i opinii publicznéj, nietylko niesłychanie słabą, ale nawet nie wytłómaczoną była. Doskonale scharakteryzowano ją w Strassburgu w trzech słowach francuskich „Defense de tirer" (zakaz strzelania), który od samego początku oblężenia aż do ogłoszenia Rzeczypospolitéj w Strassburgu przez dowodzącego jenerała był utrzymany. Nie znając zupełnie przeszłości jenerała Uhrich ani jego przekonań politycznych, daleki jestem rzucać na niego potwarz, który zresztą w Strassburgu bardzo rozpowszechnioną był, że jako zwolennik Napoleona w ciągłéj z nim zostawał korespondencyi i że nawet kapitulacya Strassburga w skutek otrzymanego rozkazu z Wilhelmshoehe nastąpiła. Jest to ogromny zarzut, który czas i dalsze wypadki zapewne wyjaśnią, to jednakże pewna, że jenerał Uhrich ani bohaterstwem ani zdolnością, ani energią w ciągu oblężenia Strassburga bynajmniéj się nie odznaczył. Wszyscy mieszkańcy Strassburga i cały jego garnizon bardzo żałowali, że rząd własnie na początku wojny odwołał jenerała dywizyi Ducrot, który poprzednio przez czas długi garnizonem w Strassburgu dowodził; był to wielki błąd ze strony rządu cesarskiego, który wszędzie jak gdyby umyślnie na swą niekorzyść działał. Wyżéj podałem już siłę garnizonu Strassburga, zapewne była ona zbyt słabą, a nawet mniejszą od zwyczajnego garnizonu załogującego w Strassburgu, nie wina to jenerała, ale rządu cesarskiego, który od samego początku wojny nie będąc zupełnie przygotowanym, rozumie się, że i Strassburga w silniejszy daleko garnizon zaopatrzyć nie mógł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czystość Bożego Narodzenia do Meranu, a minister rólnictwa baron Petrino do Bukowiny.

Telegramy.

Wiedeń, 23 grudnia. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg). Depesza hr. Bismarcka do kanclerza państwa hr. Beusta oddaną została. Podnosi ona łączność Austryi i Niemiec we wszystkich niemieckich kwestyach cywilizacyjnych i spodziewa się w téj mierze pomocy wzajemnéj.

Bruksela, 23 grudnia. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg). Z Francyi zachodniéj dzienniki żadne nie nadeszły. Ze strony niemieckiéj utworzono w bliskości St Apollinaire i Longoy pod Dôle szańce obozowe. Ze strony belgijskiéj wysłano pogoń za Francuzami, co zbiegli z Antwerpii.

Bern. 23 grudnia. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg) Deputacya szwajcarska z Pruntrut udała się do kwatery głównéj niemieckiego korpusu oblężniczego pod Belfort, by prosić o pozwolenie, aby mieszkańcy z oblężonego miasta wydalić się mogli. Ze strony komenderującego przyjęto deputacyą bardzo uprzejmie.

Londyn, 23 grudnia. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg). Times apeluje do uczuć szlachetnych Francyi i Prus, celem zapobieżenia dalszemu krwi rozlewowi. Obiegają pogłoski, że wychodzące od Austryi propozycye pokojowe znajdują teraz w Bordeaux przychylniejsze przyjęcie. Działa oblężnicze pod Paryżem znacznie pomnoże zostały.

Bordeaux, 22 grudnia. (Drogą pośrednią). Dekret rządu mobilizuje stałą żandarmeryą departament w, aby służbę policyjną w tyłach armii zabezpieczyć i aby dezerterów i rozbitych żołnierzy chwytać. Inny dekret urządza sześć zakładów rekonwalescentów a to w następujących miastach: Nantes, Bayonne, Toulouse, Montpellier i Perpignan. — Podług doniesienia urzędowego zajęty został Tours przez nieprzyjaciela. Jenerał Pisani stawiał mu poprzednio opór przez kilka godzin, chociaż rozporządzał pod Monnaie tylko 6000 żołnierza z 6 działami.

Bruksela, 23 grudnia. Donoszą z Lyonu do Indépendance belge, że w radzie gminy wniesiono rezolucyą, w któréj wypowiedziane jest życzenie, aby Garibaldi był zamianowany członkiem rządu obrony narodowéj. Do tegoż pisma donoszą z Perpignan z dnia 16 b. m., że 61 wolnych strzelców z wschodnich Pyreneów stawiono przed sąd wojenny za niekarność i tchórzostwo w obec nieprzyjaciela. — Z Havre przybyły teraz dzienniki z 14 b. m Podług tychże miał zażądać Guizot w liście otwartym do rządu obrony narodowéj usilnie zwołania zgromadzenia narodowego.

Londyn, 22 grudnia. Podług wiadomości z Honfleur z dnia dzisiajszego są zawsze jeszcze tamże i pod Pont l'Evêque wielkie siły nagromadzone. Rząd francuski ogłosił również i Honfleur w stanie blokady. Także i z Cherbourg donoszą o gromadzeniu wojska.

Londyn, 23 grudnia. Times donosi, że nowo zamianowany poseł amerykański Schenck odebrał zlecenie, aby wniósł o podjęcie na nowo układów co do kwestyi Alabamy, jako téż poruszył zażalenia rządu co do sporu dotyczącego rybołowstwa w Kanadzie.

Bruksela, 22 grudnia. Obiega pogłoska, że ma być powołana pewna ilość milicyi celem dopomożenia w strzeżeniu jeńców francuskich. Daléj ma być założony obóz na 10,000 żołnierza między Courtray a Menin.

Florencya, 22 grudnia. Izba deputowanych rozpoczęła dzisiaj obradowanie nad projektem do prawa tyczącego się przeniesienia stolicy. Avezana przemawia za natychmiastowém przeniesieniem, Toscanelli natomiast sprzeciwia się temu z powodów politycznych. Ugody handlowe z Belgią i Anglią przyjęte zostały przez wydział izby. — Z Bardonecchia donoszą, że dnia 22 grudnia doprowadzono przekopanie Mont Cenis do 12,215 metrów, że więc pozostaje tylko jeszcze 5 metrów do przekopania.

Stuttgart, 23 grudnia. Izba deputowanych przyzwoliła na nazwę: „Cesarz niemiecki, niemieckie cesarstwo" 81 głosami przeciw 7.

Bordeaux, 23 grudnia. (Drogą pośrednią). Balon „Lavoisier," który puszczony został z Paryża dnia 22 bm. o 2 w nocy, przyniósł wiadomości, że wojenne operacye przeciw Niemcom rozpoczęto na nowo. Dnia 21 z rana odbyła się walka artyleryi.

Monachium, 22 grudnia. (Z gazet wiedeńskich). Z Wersalu donoszą, że ruchy nieprzyjacielskie wzbudzają w głównéj kwaterze wielki niepokój, a zwłaszcza posunięcie się Francuzów na Renoucourt ku Dreux i marsz armii z Lille, któréj centrum jest między Dourlens i Popanne. Naprzeciw stoi jen. Manteuffel, lecz wojsko jego, rozciągające się od Rouen i Pont-de-l'Arche poza Vernon, nie może wstrzymać marszu nieprzyjaciela.

Operacye armii ks. Fryd. Karóla idą bardzo trudno, gdyż stracił on wszelki ślad nieprzyjaciela, do tego ciągła słota i błoto.

Drezno, 23 grudnia. Dresdner Journal ogłasza telegram księcia Jerzego do króla saskiego, podług którego walczył korpus saski przy przedwczorajszéj wycieczce z Paryża przeciw trzem brygadom francuskim i zdobył napowrót dwie wsie opuszczone przez straże przednie, w zaciętéj wieczornéj walce; 48 brygada zabrała przy tém 600 jeńców, pomiędzy tymi 1 majora, 5 oficerów z drugiego francuskiego korpusu.

Karlsruhe, 23 grudnia. Karlsruher Zeitung podaje telegram z Dijon z dnia 20 bm. o rozkazie dziennym, który wydał jenerał Werder:

Pierwsza i druga brygada badeńska dały dnia 18 bm. w krwawéj i zwycięzkiéj bitwie pod Nuits na nowo dowód doskonałéj karności i dzielności, które czynią państwo niemieckie wielkiém, silném i szanowaném. Pułki, które wykonały atak na koléj żelazną i na miasto, dokazały najtrudniejszego zadania bez najmniejszego wahania. Przeciw wybornéj pozycyi bronionéj zacięcie przez dobrze uzbrojonego nieprzyjaciela w przeważnéj sile, szły bataliony wzorowo i świetnie zwyciężyły. Jeśli z jednéj strony opłakiwać musimy ciężkie straty w dzielnych oficerach i walecznych szeregowych, pomiędzy nimi dzielnego pułkownika Renz, to cieszymy się z drugiéj strony, że rany dwóch szanowanych ogólnie wodzów, jenerała porucznika Glümer i księcia Wilhelma, są bardzo lekkie i obiecują szybkie wyzdrowienie. Odniesione korzyści są bardzo ważne. Nieprzyjaciel stracił około 760 jeńców, skład broni, amunicyi i wiele broni. Dziękuję wszystkim wodzom, żołnierzom, lekarzom i urzędnikom za okazaną dzielność i wytrwałość w owym zaszczytnym dniu 18 grudnia.

Ostatnie telegramy.

Stuttgart, 24 grudnia. Staatsanzeiger für Württemberg ogłasza raport komendy dywizyi wyrtembergskiéj z wycieczek w dniu 21 mb. Wedle tego wzięła 7, 8 i 9 wyrtembergska baterya polowa udział w walce ze strony Noissy le Grand, 2 żołnierzy było zabitych, 6 rannych. — Z Malnoue telegrafuje pod dniem 22 mb. wieczorem jenerał Obernitz: Zamiar Francuzów posunięcia się dziś przed południem dwiema brygadami na prawy brzeg Marny przeciw stanowiskom Sasów pod Chelles, odparty został przez flankujący ogień obu na lewym brzegu Marny pod Noissy ustawionych bateryi. Strata: jeden lekko ranny.

Londyn, 23 grudnia. Podług doniesienia urzędu spraw zagranicznych oznaczono zebrania konferencyi londyńskiéj na dzień 3 stycznia.

Urzęd. wiad. wojskowe. Wersal, 23 grudnia. Dywizya 19 posunęła się dnia 21 aż do mostu w Tours, napotkało na opór ze strony mieszkańców i rzuciła dla tego 30 granatów do miasta. Miasto wywiesiło następnie białe chorągwie i prosiło o załogę pruską. Dywizya jednakże ograniczyła się wedle odebranéj instrukcyi na zniszczeniu kolei i zajęła przeznaczone dla niéj kwatery.

Bordeaux, 22 grudnia. Chanzy przybył podobno do Le Mans a Gambetta opuścił Bourges, ażeby się udać do armii lyońskiéj. — Depesza prefekta departamentu Rodanu donosi: Wczoraj schwytały i rozstrzelały w Lyonie szefa batalionu gwardyi narodowéj, Croix'a Rousses'a, znanego republikanina, osoby, przekupione zapewne przez nieprzyjaciela, po odbyciu pewnego rodzaju sądu. Telegram Gambetty powiada, iż przedsięwzięto wszelkie środki, aby wykryć winnych. — Podług paryskich listów z dnia 17 b. m. rozporządzono wykonać spis ludności, ażeby dokonać równy podział żywności i wypośrodkować osoby, obowiązane do służenia w wojsku.

Kilka słów

o rozprawie magistra historyczno-filologicznych umiejętności Adama Antoniego Kryńskiego.

(Dokończenie).

O ile powyższa odpowiedź na moje pytanie, pomimo tego, że zawiera w sobie wiele ważnych prawd, uniewinnia ziomków naszych wydających po moskiewsku swoje prace, odnoszące się pośrednio lub bezpośrednio do umiejętności ojczystego języka, nie śmiem rozstrzygać. Jednakże odpowiedź ta wszechstronnie rozebrana doprowadziła mnie w końcu do przekonania, że nie ma innego sposobu i środka przeciwko swawoli i rozpuście w każeniu ojczystego języka, jak tylko umiejętne zbadanie wzorowéj polszczyzny pisarzów Zygmuntowskich ze strony naszych pisarzów i wszystkich redaktorów pism czasowych. Być bowiem może, że późniejsi pisarze nasi nadali językowi naszemu piękniejsze zwroty względem stylu, ale co do zewnętrznego ustroju i budowy form gramatycznych pisarze Zygmuntowscy są dla nas nieporównanymi mistrzami i w gruncie rzeczy późniejsi w tym względzie niczém się nie przyczynili do dalszego rozwoju i wykształcenia naszego języka. Na dowód tego porównajmy język polski w Kazaniach lub w Postilli Wujka z jakąkolwiek księgą niemiecką wydaną we wieku 16, a przekonamy się, jak daleko wyżéj ojcowie nasi stali w umiejętności ojczystego języka w owéj epoce odnośnie do uczonych sąsiadów naszych Niemców. Ztąd jednakże nie wypływa, ażebyśmy ślepo używali przestarzałych wyrazów jak np. zawżdy, wżdam, lepak, drugdy itd., lub przestarzałych form gramatycznych: dwie stronie, dwie świetle, krwie, wolej, Azyjéj, kiedy i nowsze zawsze, jednak, zaś, czasem, dwie strony, dwa światła, krwi, woli, Azyi są równie umiejętnie uzasadnione.

Ale jakże tu uczyć się z pisarzów Zygmuntowskich polszczyzny, kiedy wydania krakowskie z czasów Zygmuntowskich są już tylko bibliograficzną rzadkością, a ich przedruki, jak naprzykład Kazania Skargi na niedzielę i święta wydane w roku 1843 w Lipsku przez pana Bobrowicza są pod względem językowym skażone, przekręcone i zbezczeszczone. Jeżeli i inne przedruki pisarzy Zygmuntowskich są w taki sposób skażone, to żal się Boże. Jednakże nie traćmy nadziei, jak w epoce oświaty, sławy i potęgi narodowéj uczeni mężowie z polskiego duchowieństwa silnie i skutecznie przyłożyli się do rozwoju i wydoskonalenia języka naszego, tak i dzisiaj w Wielkopolsce, będącéj kolebką narodu naszego, widzim gorliwych kapłanów dbałych o narodową oświatę naszego ludu i o przywrócenie rodzimėj czystości i poprawności naszemu językowi, téj drogiéj i jedynéj puściźnie ojców naszych. Dowodem tego wierny i poprawny przedruk Żywotów Świętych księdza Piotra Skargi, wydany w Grodzisku staraniem ks. dra Aleksego Prusinowskiego, nakładem ks. proboszcza Ziętkiewicza i ks. dziekana kolegiaty Zenktelera r. 1866 w komisie księgarni Jana Konstantego Żupańskiego według wydania Krakowskiego z r. 1615, dowodem poprawny przedruk Psałterza Dawidowego Jana Kochanowskiego objaśniony przez dra Ludwika Rzepeckiego, a wydany w Poznaniu nakładem ks. proboszcza Bażyńskiego r. 1867. Te dwa wierne i sumienne przedruki wiekopomnych prac naszego Złotoustego i Jeremiasza, jako téż ówczasowego księcia narodowych wieszczów tém tylko różnią się od siebie, że we wiekopomnéj pracy ks. Piotra Skargi są wiernie pokreskowane, jak w oryginale wszystkie a jasne czyli pierwotne; á zaś pochodne czyli ciemne zostawione bez znamienia, kiedy przeciwnie w Psałterzu Kochanowskiego z a pierwotnego czyli jasnego przeniesiono kreskę na a pochodne czyli ciemne. Jakkolwiekbądź miło mi jest czcigodnym wydawcom dwu najznakomitszych pisarzy z czasów Zygmuntowskich w imieniu wszystkich miłośników i badaczów ojczystego języka złożyć najserdeczniejsze podziękowanie.

— W końcu nie będzie od rzeczy zastanowić się, jakim sposobem do tego przyszło, że język polski prawie od samego początku drugiéj połowy 16 wieku stanął nagle na tak wysokim stopniu doskonałości a co dziwniejsza tak odpowiednim dzisiejszym wynikom badań umiejętności językowéj. Lecz to zadziwienie zmniejszy się o wiele, jeżeli zważym, że w owym czasie kwitnęła u ojców naszych nie tylko gruntowna i umiejętna znajomość klasycznych języków łaciny i greczczyzny, ale téż przy tém znajomość języka starosłowiańskiego, ruskiego i czeskiego nie była dla nich obcą. Poetyczne utwory księdza Sarbiewskiego stoją na równi z odami, ażeli nie przewyższają ó Horacego. Kanclerz Jan Zamoyski pisał wzorową łaciną o rzymskim senacie. Tak wielkiego i znakomitego filologa i gruntownego znawcy łaciny i greczczyzny nie miała wtedy Europa, jakim był nasz ksiądz Knapski Dla tego też: kiedy wydał swój wiekopomny słownik języka polskiego, objaśnionego przy każdym wyrazie polskim przykładami wyjętemi z klasycznych autorów łacińskich i greckich, tysiące egzemplarzy tego słownika in folio rozchodziło się do Włoch, Niemiec, Anglii, Francyi i Hiszpanii, zapewne nie dla polszczyzny, ale dla łaciny i greczczyzny. Ks. Wujek, ks. Skarga widocznie byli obeznani z językiem starosłowiańskim, tak samo Kochanowski. Dowodzą tego w ich pismach formy językowe i wyrazy czystostarosłowiańskie. Łukasz Górnicki, starosta Tykociński, przepisywał dla księdza Januszowskiego starosłowiańskie psalmy swojém abecadłem Słynny Orzechowski z rodu Rusin pisał na swój wiek dobrą już polszczyzną; drugi Rusin, Szymonowicz, pisał nadobną polszczyzną sielanki. Były czasy w naszéj rzeczypospolitéj, w których stany korony posyłały swe orędzia do stanów Litwy w języku ruskim, i na odwrót stany Litwy w języku polskim do stanów korony, jak to poświadcza statut litewski wydany przez śp. Tytusa Działyńskiego. Polak Paprocki jako heraldyk zajmuje zaszczytne miejsce nie tylko w piśmiennictwie polskiém, ale również i w piśmiennictwie czeskiém, pisał bowiem równie biegle i poprawnie tak po polsku jak i po czesku. Tak było u nas w świetnéj epoce sławy i potęgi narodowéj. Nic więc dziwnego, że język polski mógł w wieku 16 od razu stanąć na tak wysokim stopniu swego ukształcenia. A jakże jest dzisiaj? Iluż to jest u nas pisarzy beletrystów, feletonistów, którzy nie mają wyobrażenia o języku starosłowiańskim, którzy nie przeczytali ani jednego pisarza z czasów Zygmuntowskich w pierwotném wydaniu krakowskiém, ani żadnéj lepszéj gramatyki języka polskiego, a jednak bez pracy i nauki po mistrzowsku wyrokują w umiejętności ojczystego języka, unosząc się na skrzydłach płytkich pojęć swojéj niewiadomości. Nic więc dziwnego, jeżeli w takim stanie rzeczy widzim w pismach i czasopismach naszych z nader małemi wyjątkami widoczne skażenie naszego języka pod względem form językowych. Nie dziw, że rodacy nasi, chcący jak pan Kryński pracować dla świata uczonego, posługują się nie polskim językiem.

Komorniki pod Poznaniem dnia 13 grudnia 1870.

Ks. Fr. Ksaw. Malinowski.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 24 grudnia. Kładąc tę datę, przypomnieliśmy sobie, że dziś **wigilia Narodzenia Pana**, dzień u nas tak uroczyście obchodzony, dzień, w którym zwykliśmy dzielić się opłatkiem nietylko z naszą rodziną, znajomymi, ale nadto i z czeladką, na znak równości w obec Tego, którego narodzenie nazajutrz obchodzić mamy a przez które cały świat odrodzony został. W dniu tym wypada i nam choć duchowo podzielić się opłatkiem, owym symbolem braterstwa, z naszymi czytelnikami, współpracownikami, całym narodem Polskim i życzyć nam wspólnie doczekania lepszéj doli! — odrodzenia!

— * **Wielu byłych oficerów**, pomiędzy tymi ludzi 60-letnich, zapytała się tutejsza władza wojskowa, czyby chcieli pełnić służbę oficerską przy tutejszéj załodze. Podobno większa część oświadczyła swą gotowość.

— * Onegdaj o godzinie 4 z południa nadeszła tu koleją żelazną **kartaczownica**, którą wczoraj przed południem przetransportowano do arsenału artyleryi. Kartaczownica ta wystawioną będzie publicznie na cele „patryotyczno-miłosierne."

— * Panowie Antoni, Zygmunt, Tadeusz i Stanisław **Gorzeńscy** z linii Śmiełowskiéj, którzy udowodnili dokumentami pochodzenie swego rodu po mieczu od starożytnéj a znakomitéj rodziny wielkopolskiéj hrabiów Ostrorogów, otrzymali dekretem gabinetowym z bież. mies. pozwolenie noszenia nazwy: **„Ostroróg Gorzeński."**

— * Dla pozbawionych utrzymania **rodaków we Francyi** złożyli daléj: p. Władysław Moszczeński z Stempuchowa 11 tal. 10 sgr., Administracya Czasu w Krakowie: od pani Anny Przychodzkiéj z Bilczyc 5 złr., od pana S. S. 75 cwancygierów srebrem, czyli 16 tal. 20 sgr. Z tych na życzenie dawców 15 tal. odesłaliśmy majorowi Skrzetuskiemu do Strassburga. Pozostaje w kasie **648** tal., **36** flor. i **100** fr.

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Po tygodniowéj niemal przerwie danem będzie w poniedziałek, tj w drugie święto przedstawienie w teatrze z. latowym, ale wybornie ogrzanym. Grany będzie dramat „Massara Massaroni, bandyta włoski", i krotochwila „Tygrys bengalski."

— * **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 25 grudnia **Boże Narodzenie**, w kalendarzu słowiańskim Godzisława. Wschód słońca o godzinie 8 minut 6, zachód o godzinie 3 minut 56

Dnia 25 grudnia 1287 Tatarzy pędzą w jassyr 21,000 panien. — 1620 śmierć Reinholda Heidenstein dziejopisarza. — 1706 zniesienie Moskwy w Przemyślu. — 1795 ukaz wcielający Litwę do Moskwy.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 26 grudnia Szczepana męczennika, w kalendarzu słowiańskim Gosława błog. Wschód słońca o godzinie 8 minut 6, zachód o godzinie 3 minut 56

Dnia 26 grudnia 1389 śmierć Bodzęty arcybiskupa. — 1566 ustawa dla Inflant. — 1655 Szwedzi uchodzą z pod Częstochowy.

W wtorek, dnia 27 grudnia Jana Ewangelisty; w kalendarzu słowiańskim Ludomiła. Wschód słońca o godzinie 8 minut 6, zachód o godzinie 3 minut 57.

Dnia 27 grudnia 1355 hołd Ziemowita, księcia mazowieckiego; — 1499 potwierdzenie Unii z Litwą w Krakowie.

— * **Wstręt do niewiast.** O hr. Stanisławie Potockim, zmarłym niedawno w Kijowie, pisma tamtejsze podają ciekawe szczegóły: „Przepędził on całe życie (62 lat) w celibacie. Kobiet nie nawidził do tego stopnia, że nie znosił ich widoku nawet. W pałacu jego żadnéj nie wolno było się pokazać, a z własną matką znosił się tylko listownie, pomimo że mieszkał z nią pod jednym dachem. Ostatnie lata spędził w zamknięciu prawie, gdyż nawet z pałacu nie wychodził wcale. Dla odwiedzających go mężczyzn natomiast był bardzo uprzejmym, a dla ubogich miłosiernym wielce.

— * **Ostery żony.** Niejaki Władysław Magyar z Pesztu, ożenił się w roku 1844 z Rebeką Szirvanany. Dziewięć lat przeżywszy z nią w ciągłym niepokoju, z żyda zrobił się katolikiem i poślubił katoliczkę Zuzannę Kopar. Ale i ta niedługo mu się podobała, a poznawszy ewangeliczkę Karolinę Igris, został wyznawcą Lutra i ożenił się z Karoliną. Na wiosnę jednak tego roku ujrzał młodą żydówkę Magdalenę Beckmann i uczeł wyrzuty, że kiedyś zmienił wiarę swoich ojców. Wziął tedy rozbrat z całém chrześciaństwem został znów żydem i — naturalnie pojął za czwartą żonę piękną Izraelitkę. Tym razem już po kilku tygodniach pomyślał o nowéj jakiéj zmianie, i zabrawszy z domu co mógł opuścił małżonkę, bezwątpienia w zamiarze wyszukania sobie piątéj. Ale ramię sprawiedliwości wstrzymało go na téj drodze i został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 24 grudnia.

HOTEL RZYMSKI. Dr. Goldbaum z Poznania, dr. Ziegler z Wersalu, Goltz z Królewca, Reck z Wrocławia, Wiedner z Hali.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Hałkowski z Dopiewa, Radoński z Krześlic, pani Kościelska z Czarlejna, Radoński z Górki.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Książę Sułkowski z Rydzyny, Błociszewski z Dłoni, Rachwalski, Brodnitz i Brehm z Berlina.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Pani Michalska z Zielca, Zakrzewski z Żabna, Urbanowski ze Soboty, Swadziński z Plewisk, Bienek z Mieścieszewic, Bullrich z Biskupic, Weidner ze Sarminowa.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 24 grudnia.

Na giełdzie dzisiejszéj nie zawierano żadnych interesów.

Giełda berlińska, 23 grudnia.

Giełda i dzisiaj nie okazywała żadnéj ochoty do zawierania interesów.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 96 płac Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 98¼ płac. Obl. pstwa (4½) 78½ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 116¼ płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3½%) 72 płac. dto (4%) 77¾ płac., dto (4½%) 85 płac. Pozn. nowe (4%) 82⅜ płac **List. rent.** Pozn. (4%) 84 żąd. Prusk. (4%) 85¼ płac.

Walory zagranicz.: Austr. rent. srbr. (4⅙%) 53¼ płac Rent. papier. (4⅙%) 46 płac Losy z r. 1854 (4%) 72⅓ płac. Losy kredyt. z r. 1858 89 żąd Losy z r. 1860 (5%) 75⅓ płac. Losy z r. 1864 (4%) 61¼ płac Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 113¾ płac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 68 żądano Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91¾ płac. dto cząstki po. 500 złp. (4%) 99⅓ żąd. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 67¾ płac. Listy likw. 55¾ płacono. Włoska poż. (5%) 54 płac Rumuńska poż. (8%) 89⅞ płac. Rumuńskie oblig. kolej. (7½%) 54½—3½ płac. Turecka pożycz. 42⅛ płac. Ameryk. poż. (6%) 94¾ płacono. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 133 płacono. Gal.-Karóla Ludwika 97½—¾—½ płac. Austryacko Francusk. 206¼—½—¼ płac. Warszaw.-wiedeńsk. 60¼ płac. **Banki itd.** Austryackie kredyt. mob. 133½—¾—½ płac Poznańs. prow. 103 żąd. Szląsk. stow. bank. (4%) 115⅓ płac. Certyf. hip. Hübnera (4½%) 97 żąd. Hansem. (4½%) 91½ płac Henkel (4½%) — żąd. Meining. (4½%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 114 5/12 płac. ldr. 112 płc., suwereny 6. 24½ płc., nap. 5. 13½ płac., półimper. 5 18 płac., doll. 1. 11⅞ płac. Złota w sztabach funt. celny 468 płac. Srebra funt celny 29. 26 płac. Zagraniczne bankn. 99¾ płacono. Austr.-banku. 81½ płac Rosyjsk. banku. 76½ płac. — **Dyskonto bankowe 5.**

Leczę wszystkie za nieuleczone uznane guzy, cierpienia z **odzięblizny i paznogci** bez niebezpiecznego wyrzynania, natychmiast zupełnie bez bólu, codziennie od 10—4 godziny w Myliusa Hôtel de Dresde.

Elżbieta Kessler,
lekarka nóg.

(7611).

Pani Elżbieta Kessler uwolniła mnie przez operacyą nader staranną i bez bólu od długoletniego cierpienia na nagniotki, co dla jéj polecenia niniejszém z wdzięcznością poświadczam.

Wrocław, 25 sierpnia 1866. **Gloich**, kanonik. (7698)

North British and Mercantile, towarzystwo akcyjne ubezpieczeń od ognia, reprezentowane przez pana S. A. Krueger w miejscu, otrzymało Najwyższym rozkazem gabinetowym de dato Kwatera Główna Wersal, 4 listopada 1870 królewskie pozwolenie do nabycia gruntu Oranienburgska ulica 60—63 w Berlinie.

(Bliższe szczegóły okazują się z obwieszczenia w dzisiejszéj części inseratowéj.)

†

Dnia 22 grudnia zasnął w Bogu opatrzony kilkakrotnie św. Sakramentami śp. ks. **Wojciech Szabczyński**, proboszcz w Orłowie przy Inowrocławiu Eksportacya zwłok do kościoła paraf. odbędzie się w wtorek dnia 27go, a pogrzeb nazajutrz. [7690].

†

Dnia 22 grudnia b. r. opatrzona śś. sakramentami zasnęła w Bogu ś. p. **Apolonia z Szulców Prądzyńska.** Pogrzeb odbędzie się w Żerkowie d. 26 b. m., o czém krewnych i przyjaciół zawiadamia w smutku pogrążony

[7696.] **Mąż i dzieci.**

Nepomucena Połczyńska z Goskich zasnęła w Bogu dnia 20 grudnia przeżywszy lat 48, o czém donoszą pogrążone w smutku **dzieci.**

[7705.]

Obwieszczenie.

Grunta tutejszéj szkoły katolickiéj obejmujące morgów 128, kw. pr. 12 roli i morgów 41, 116 kw. pr. łąk wydzierżawione być mają w trzech parcelach po morgów 42 kw. pr. 124 roli i morgów 13, kw. pr. 175⅓ łąk na sześć po sobie idących lat od 1 kwietnia 1871 aż dotąd 1876 r. drogą publicznéj licytacyi.

W celu tym oznaczyliśmy termin w biurze naszém na **czwartek, d. 29 grudnia rb.** na który chęć wydzierżawienia mających niniejszém wzywamy.

Warunki licytacyjne i dzierżawne codziennie w godzinach urzędowych u nas przejrzane być mogą. (7692),

Środa, dn. 19 grudnia 1870.

Magistrat.

W konkursie nad majątkiem kupca **Aleksandra Szymańskiego** w Poznaniu zamieszkałego został celem rozprawy jako téż i uchwały co do akordu termin na

dzień 14 stycznia 1871 r. przed południ. o godz. 11

przed niżéj podpisanym komisarzem w budynku sądowym pod No. 13. wyznaczony.

Mających udział w téj sprawie uwiadamia się o tém z tém nadmienieniem, iż wszelkie ustanawione pretensye konkursowych wierzycieli, o ile dla takowych prawa pierwszeństwa, prawa hipotecznego, prawa zastawu lub innego prawa udzielnego nie rości się, do udziału przy uchwale co do akordu uprawniają. Księgi handlowe, bilans wraz z inwentarzem jako téż i raport piśmienny zarządzcy co do natury i charakteru konkursu leżą w biurze naszem No. XI dla mających udział do przejrzenia. (7703)

Poznań, dnia 19 grudnia 1870.

Król. sąd powiatowy.
Komisarz konkursu
Gaebler.

Śniegockiego
Kalendarz rólniczy
na rok 1871 polecamy w następnych oprawach: w płótno z pół strony 22 sgr. 6 fen., cała strona 1 tal., w safian pół strony 1 tal. (7652)

M. Leitgeber i Sp.
Główna eksped. kalend. Śniegockiego.

Obwieszczenie.

Miejsce tutejszego burmistrza z pensyą 300 tal. i 50 tal na koszta biurowe itd. zawakowało i ma być daléj obsadzone.

Kwalifikujący się kandydaci zechcą podania swe i świadectwa przesłać do 1 lutego p. r do przewodniczącego reprezentantów miejskich, komis. burmistrza Rosta.

Dolsk, 8 grudnia 1870 (7301)

Magistrat.

Meblowany pokój jest do wynajęcia W. Rycerska ul. No. 7, II piętro. (7701)

Od 7 lipca 1869
wychodzi w Krakowie
Djabeł
dwutygodnik humorystyczny, illustrowany, wierny obraz polityki bieżącéj, ogólnéj, życia społecznego we wszystkich prowincyach dawnéj Polski,
oraz wielu innych tym podobnych rzeczy.

Prenumerata kwartalna sgr. 25.

W **Poznaniu** przyjmują przedpłatę: pp. **Kaufmann i Palme**, plac Sapieżyński 1 i księgarnia **M. Leitgeber i Sp.** Taż księgarnia przyjmuje zapisy na całe W. Ks Poznańskie.

Prenumerować można tylko od 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca i 1 października

Rok I „Djabła" (oprawny) tal. 3. [7516]

Dwa umeblowane **pokoje parterowe** do wynajęcia, ulica Piaskowa 10. (7681)

Z powodu, że wiele osób, pragnących zaprenumerować **„Tygodnik Wielkopolski"** udaje się do księgarni nieupoważnionych, oświadczamy niniejszém, że powyższe pismo prenumerować można w Poznaniu **tylko** w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego i w księgarniach panów Merzbacha, Kamieńskiego i Żupańskiego.

Edmund Callier.

Maskowe ubiory
są do wypożyczenia
u **Emila Kawechiego,**
przy ulicy Szkólnéj No. 11.

[7707.]

Lombard.

W skutek kilku zapytań donoszę, że zamiejscowe zastawy **każdego rodzaju** przyjmują się i po odebraniu ich **natychmiast** najwyższe pożyczki wraz z kwitem zastawowym się przesyłają.

Józefa Warszawskiego
lombard.
(7699) Podgórna ul. No. 14.

Wielki
skład futer
znajduje się [7163.]
Wodna ulica No. 27.
Philippsohn Holz.

Szanownéj publiczności donoszę uniżenie, że przy Wielkich Garbarach No. 6 otworzyłem

Restauracyą.

Polecając wszelkie **piwa i trunki** w wyborowych gatunkach, jako téż **obiady, kolacye** i **rozmaite przekąski**, proszę o łaskawe względy

[7697] **K. Murkowski.**

Eleganckie trzewiki i buty zimowe dla panów, dam i dzieci poleca

S. Tucholski,
Wilhelmowska ul. 10. [7708]

Czarna herbata
piękny towar, tegorocz. żniwa funt po 1, 1½, 2, 3 i 4 tal. (6997)
A. Kraatz, Królewiec w Pr.

Dla amatorów książek

za 5 tal.

(zamiast 35 tal.)

20 tomow (każdy od 250 do 400 stronnic) nowych dzieł, **których wartość oceniła już krytyka. Powieści, poezye, dramata, podróże** i inne literackie płody lekkiéj i poważniejszéj treści najlepszych autorów piśmiennictwa **polskiego: Niemcewicza, Potockiego, Hofmanowéj, Chołoniewskiego, Jaraczewskiéj, Kraszewskiego, Wojnarowskiéj, Chojeckiego, Kosińskiego itd.**

Zamówienia upraszamy na kartce pocztowéj (**Postanweisung**) pod adresem: (.6763)

Stuhr'sche Buchhandlung in Berlin.

No 8 unter den Linden No 8.

Pianino polisandrowe, tanio do nabycia. Bliższych wiadomości udzieli **L. Stachowski**, St. Rynek 55 (7694)

Losy loteryjne: ¼ 6 tal. (oryginalne) ⅛ 2 t l. 1/16 1 tal. 1/32 15 sgr rozsyła **L. G. Ozański**, Berlin, Jannowitzbrücke 2.

Szczęście kwitnie na nowo. 150 000 tal. (6550) **Prusk. losy** 1/1—1/32 rozsyła **S. Basch**, Berlin, Molkenmarkt 14

Szampan

najdelikatniejsze marki tuzin butelek 12 tal., kosze po 5 tuzinów. Sprzedającym z drugiéj ręki rabat [760]

O. & H. Graeger,

fabrykanci szampana,

Berlin, Oranienstrasse No. 88

Skład jeneralny rzeczywiście prawdz. petersburgskich trzewików gumowych u S. Tucholskiego,

Wilhelmowska ulica 9.

Prenumerata zniżona.

Od stycznia 1871 ceny następujących pism czasowych w naszéj księgarni wynosić będą:

Bluszcz, kwartalnie 1 tal. 20 sgr., z franko przesyłką 1 tal. 27½ sgr.

Djabeł, kwartalnie 25 sgr., z fr. przesyłką 27½ sgr.

Kłosy, kwartalnie z fr. przesyłką 2 tal. 15 sgr., z dodatkiem dzieł Korzeniowskiego 3 tal. 20 sgr.

Przyjaciel dzieci (Warszawski), 1 tal., z przesyłką 1 tal. 5 sgr.

Tygodnik mód (Warszawski), kwartalnie 2 tal

Tygodnik illustrowany, kwartalnie 2 tal 10 sgr., z fr. przesyłką 2 tal. 20 sgr.

Wędrowiec, kwartalnie 1 tal. 10 sgr., z przesyłką 1 tal. 20 sgr.

M. Leitgeber i Sp.,

księgarnia w Poznaniu.

(7653)

Ponieważ i dziś jeszcze dochodzą mnie liczne zamówienia moich szanownych odbiorców, przeto pozwalam sobie złożyć powtórnie moje najserdeczniejsze podziękowanie za okazane mi długoletnią życzliwość, i polecam zarazem w miejsce moje złotnika p.

Antoniego Stark,

przy ulicy Nowéj No. 70, vis-à-vis księgarni p. Żupańskiego,

który przez długi czas dla naszéj dawniejszéj firmy najsubtelniéj wykonane roboty dostawiał i który z temi samemi domami wszedł w stósunki, które śp. mąż mój za najrzetelniejsze uznał, i który wreszcie rzetelność ią jak uznania godną wzajemnością w swym zawodzie poszczycić się może [7666]

Owdowiała Henrieta Hoefer.

North British i Mercantile

akcyjne Towarzystwo zabezpieczenia od ognia.

Obwieszczenie.

Ponieważ panowie dyrektorowie naszego Towarzystwa wedle uchwały wysokiego ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 3 bm. na mocy ogłoszonéj przez Dzienniki urzędowe zmiany jego statutów otrzymali prawo nabywania gruntów dla Towarzystwa po za granicami Wielkiej Brytanii kupiła takowe dom w Berlinie za 180 000 tal. Z tego zapłacono do dnia dzisiejszego 104 700 w **gotówce**, podczas kiedy reszta, składająca się z wypowiedzianych hipotek 55,000 tal. dnia 1 stycznia fut., 20,300 tal. na Wielkanoc 1871 zapłaconą a tém samém grunt stanie się wolnym od długów. Odnoszący się do tego Najwyższy rozkaz gabinetowy z dnia 4 listopada rb. brzmi:

(7687)

W skutek sprawozdania Pańskiego z dnia 28 października rb. nadaję istniejącemu pod firmą

North British and Mercantile Insurance Compagny

w Edynburgu i Londynie akcyjnemu Towarzystwu zabezpieczeń od ognia i życia Me zezwolenie na nabycie gruntu

Oranienburgska ulica No 60 - 63 w Berlinie.

Kwatera główna Wersal, 4 listopada 1870

(podp.) **Wilhelm.**

(kontrasyg.) hr. **Eulenburg.**

Do ministra spraw wewnętrznych.

Wątpliwość, jaką niekiedy w obec zagranicznych Towarzystw podniesiono, że takowe nie podlegają egzekucyi, upada przeto we względzie North British and Mercantile.

Towarzystwo to, z 13 000 000 tal. kapitału zakładowego i 4,255,007 tal. rezerw, w branży ogniowéj, zawiera **ubezpieczenia od ognia każdego rodzaju pod pomyślnemi warunkami. Z miejsc, gdzie żadni jeszcze nie fungują ajenci, przyjmują się chętnie zgłoszenia, które do podpisanéj dyrekcyi jeneralnéj przesyłać należy**

Berlin, w grudniu 1870.

Jeneralni plenipotenci

O. Hoffmann. A. v. d. Schulenburg

Powołując się na powyższe obwieszczenie polecam się i wymienionych niżéj reprezentantów Towarzystwa do **pośredniczenia w zabezpieczeniach**

Poznań, Fryderykowska ul. 32a, 23 grudnia 1870.

Jeneralna ajentura Towarzystwa akcyjnego zabezpieczenia od ognia North British and Mercantile.

S. A. Krüger,

jako téż:

główni i specyalni ajenci:

W **Poznaniu:** kupiec pan A. Apolant Wodna ulica No. 1.
" kupiec p. Moritz Cohn Dominikańska ul. 5.
" kupiec p. August Hancke, Fryderykowska ul. 10/12.
" dyetaryusz sądowy p. L. Baeusler, St. Marcin 10.
" A. Heinze, zarządzca firmy J. Kratochwill Kozia ul. 11
" kupiec Nathan H. Neufeld, Tamowa ulica 4.
" kupiec J. Zapałowski Wrocławska ul. 35

W **Bojanowie**, kupiec p. F. Goeldner.
" **Borku**, kupiec p. E. Skurnik.
" **Bydgoszczy**, kupiec p. Fr. Blaschke.
" **Buku** nauczyciel p. A. Stamm
" **Chodzieżu**, kupiec p. Salomon Gerson.
" " kupiec p. Fr. Pertek.
" **Czarnkowie**, sekretarz obwodowy p. Fuchs.
" **Dzwonowie**, właściciel dóbr p. M. Krueger
" **Gnieźnie**, kupiec E. Senator.
" **M. Górce**, oberżysta C. Tech.
" **Gostyniu** kupiec H. Lachmann.
" " kupiec Th. Langner.
" **Grodzisku** kapitalista J. Grosmann.
" " księgarz Lud. Streiland
" **Inowrocławiu** sekr. miej. R. Kowalski.
" **Jastrzębowie**, (Trzemeszno) właściciel E. A. Krüger.
" **Kępnie**, kupiec H. W. Silberberg.
" **Kościanie**, taksator powiatowy J. Górski.
" " komisarz obwodowy G. Schmidt.
" **Koźminie**, kupiec L. Goldbaum.
" " kupiec Ed. Szeps.
" **Kargowie**, kupiec Jul. Grade.
" **Lwówku**, kamelarz W. Griebsch.
" " komisarz obwod. pozasł. Koehler.
" **Lesznie**, piekarz Ernst Rauhut.
" " kupiec Samuel Lessler.
" **Leknie**, kapitalista W. Wagner.
" **Międzychodzie**, ekspedyent poczty p. Paech
" **Międzyrzeczu**, kupcy A. F. Gross et Comp.
" **Margoninie**, kupiec S. Funkenstein
" " kupiec O. Gundlach.
" **Nakle**, kupiec J. Flaczek.
" **Nietomyślu**, kupiec Berthold.

W **Nietomyślu**, kupiec S. Jastrow.
" **Nakle** kupiec Gustaw Müller.
" **Ostrowie**, kupiec F. Urbański.
" **Ostrzeszowie**, oberżysta M. Feibelsohn.
" **Pile**, kupiec A. Herz
" **Plurce** (pod Barcinem), właśc. dóbr Otto Mützel.
" **Rakoniewicach**, kupiec D. Oettinger.
" **Raszkowie**, nauczyciel K. Schmidt
" **Rawiczu**, kupiec W. Schoepke
" **Rogoźnie**, kupiec Juliusz Gballe.
" **Szamotułach**, kupiec Simon Hollaender
" **Sremie**, nauczyciel J. Jonas.
" **Środzie** pocztmistrz C. Müller
" **Szubinie** sekretarz prywatny W. Radomski.
" **Sławierzynie**, kupiec Karol Rietz.
" **Swarzędzu** kupiec M. Wiener.
" **Sitnie maj.**, dzierżawca dóbr J. Geppert
" **Sontopie** (pod Nietomyślem), J. Walter.
" **Strzelnie**, kupiec L. Barlam.
" **Sierakowie**, nauczyciel J. Nawrocki.
" **Toruniu** dysponent Gustaw Fehlauer.
" " kupiec Edw. Senator.
" **Trzemesznie**, kupiec Rudolf Paradies.
" **Trzciance**, kupiec C. Leffmann.
" **Ujściu** nauczyciel Magotsch.
" **Wyrzysku**, komisarz obw. pozasł. Fr. Schmidt
" **Wolsztynie**, sekretarz prywatny Rud. Fraken.
" **Wągrówcu**, kupiec Kasper Rothmann.
" **Wieleniu**, zegarmistrz p. Emil Voge'.
" " kupiec Józef Cohn.
" **Wschowie**, kupiec E. Pohl.
" **Zbąszyniu** kupiec p. E. Wittke.
" **Zemsku** (o. Granowem), nauczyciel Wyrzykowski.

Do sprowadzenia przez każdą księgarnią i handel artystyczny:

Madonny Rafaela.

Pod tytułem powyższym wyszło co dopiero nakładem moim ***illustrowane dzieło ozdobne***, które zajęcie sztuki miłującéj i wykształconéj publiczności w wielkim może stopniu na siebie zwróci. Dzieło to, w formacie folio, obejmuje następujące ***10 Rafaelskich Madonn w przepysznych fotografiach***, jako to:

1) **Zaślubiny Maryi**, 2) **Piękna Ogrodniczka**, 3) **Madonna z Baranem** 4) **Madonna Księcia Alby** 5) **Madonna z welonem** 6) **Święta Cecylia**. 7) **Madonna z Rybami**, 8) **Madonna w Krześle**, 9) **Przenajświętsza Rodzina** 10) **Madonna Sykstyńska**

wraz z obszernym, treściwym, klasycznym tekstem jako téż portret Rafaela z obszerną biografią.

Cawlić tu nieśmiertelne dzieła te mistrzowskie byłoby pewnie zbytecznem i dla tego zwracam tylko uwagę na to, że fotograficzne reprodukcye wyszły z największych artystycznych zakładów, podczas kiedy wydanie dzieła samego co do papieru, druku itd. jest tak kosztowne, iż dzieło to ilustrowane pierwsze w tym rodzaju zajmie miejsce.

Jeżeli doda się do tego bogatą oprawę, która specyalnie do niego zrobioną została, to literackie to arcydzieło będzie może tak z powodu wewnętrznéj klasycznéj treści jako téż zewnętrznéj i najwyższéj elegancyi tak dla biblioteki jako i stołu w salonie miało wartość szczególową i będzie ich ozdobą.

Cena 12 talarów.

(7706.) **J. Lissner,**

księgarnia i handel artystyczny.

Szanownych przedpłacicieli zamiejscowych

Tygodnika Wielkopolskiego

zawiadamia się niniejszém, iż **wszystkie urzędy pocztowe** Związku północno-niemieckiego przyjmują przedpłatę kwartalną w ilości 18 sgr. 9 fen. — Tygodnik Wielkopolski zapisany jest w „Zeitungs Preis-Courant pro 1871" pod numerami 119 i 54.

Edmund Callier.

Rynek 73. **Wilhelm Kronthal,** **Rynek 73.**

fabrykant lamp i towarów metalowych i jedyny reprezentant towarzystwa Christofle & Comp.

poleca swój niezwykle wielki wybór **lamp świeczników ampułek latarń pająków petroleowych machin do kawy i herbaty t. c. serwisów itd.**

Jedyny reprezentant i skład w Poznaniu prawdziwéj alfenidy Christofle

jako téż największy skład **rzeczy z nowego srebra i posrebrzanych Henniger i Jaerst** w Berlinie.

Usiłowaniem mojém było i będzie zawsze, abym miał rzeczy tylko dobre lecz zawsze po jak najtańszych i stałych cenach; dla zamówień zamiejscowych szczególniejszego to jest znaczenia. (7704)

Folwarki **Kłoda** i **Tarnowa**, należące do ordynacyi Rydzyńskiéj, wydzierżawione być mają od 1 lipca 1871 z wolnéj ręki.

Dzierżawa składa się:

z folwarku Kłoda mającego około 1850 roli 600 łąk,
" Tarnowa " 850 " 250 "

Żądana kwota dzierżawna wynosi rocznie tal. 12,000. Reflektanci wykazać winni rozporządzalny majątek 40,000 tal. (6340)

Książę August Sułkowski.

Ratunek dla ciężko chorych, cierpiących na piersi suchotników.

Do pana **Jana Hoffa**, liwerenta nadwornego w Berlinie

Celle, **17 września 1870**. Pański wyskok słodowy przepisywałem zawsze z upodobaniem i korzyścią słabym i do zdrowia przychodzącym pacyentom Z 2 —30 rannych potrzebują mianowicie ciężko chorzy i amputowani pańskiego **wzmacniającego i ożywiającego wyskoku.** Radzca sanitarny Dr. Baring, fizyk powiatowy. — Cierpieniem opatrywanych przezemnie jest afekcya piersiowa. Ponieważ w pańskim wzmacniającym wyskoku słodowym znaleźćby można dla nich ratunek (następuje obstalunek). Dr. J. Heinrichs, Prenzlauerstrasse 23 w Berlinie. — Przed 7 laty cierpiałem na suchoty piersiowe, z następnym kaszlem i zaflegmieniem. Od niedawna używałem przeciw ostatnim cierpieniom pańskiéj słodowéj czekolady i słodowych karmelków piersiowych, które mnie ku memu radosnemu zdziwieniu uwolniły od mych cierpień w 81 roku życia. **M. Goldmann** w Wiedniu Stadt, Schulhof 7.

Skład główny w Poznaniu u ***Braci Plessner***, Rynek 91, skład uboczny u ***H. Neugebauera***, Szeroka ulica, u ***Th. Wohlgemutha*** w Wągrówcu, u ***A. Podgórskiego*** w Nakle, u ***J. S. Löwinsohna*** w Bydgoszczy, u ***Ernesta Teppera*** w Nowymtomyślu, u ***H. Cassriela*** w Śremie, u wdowy ***Berty Hunz*** w Książu, u ***Michała Badt*** w Swarzędzu, u ekspedyenta poczty ***Raschke*** w Borku i u ***Marcusa Witkowskiego*** w Czerniejewie. [7618]

Hamburgsko-ameryk. akcyjne Tow. pakietowe.

Bezpośrednia **żegluga parowców pocztowych** pomiędzy

Hamburgiem a Nowym Jorkiem

za pomocą parowców pocztowych

Holsatia, środa 4 stycznia } z rana
Westphalia, środa 18 stycz. } z rana

Silesia, środa 1 lutego } z rana
Thuringia, środa, 15 lutego } z rana

Cena podróży: kajuta pierwsza **165 tal.** w pr. kur., druga kajuta **100 tal.** w prusk. kur., międzypokład **55 tal.** w pr. kur.

Fracht L. 2 — za 40 hamb. stóp kubicznych z 15 pct primage, za zwykłe przedmioty wedle umowy. (.769)

Porto listowe z Stanów Zjednoczonych i do nich **3 sgr.** Listy oznaczać należy „**per Hamburger Dampfschiff**"

Bliższe szczegóły u maklarza okrętowego

August Bolten, następ. wdowy Millera, Hamburg,

jako téż u upełnomocnionego na Prusy do zawierania układów podróży dla wzwyż wymienionych okrętów i koncesyonowanego przedsiębiorcy emigracyjnego

L. von Trützschler w Berlinie, Tivaldenstrasse 67.

Herbatę

po 4, 8, 9, 10, 12, 15 i 18 złp za funt poleca (7711)

T. Luziński.

Prawdziwe dysseldorfskie syropy punczowe,

najdelikatniejszy

Arac de Goa, Arac de Batavia, Jamaica Rum

polecają en gros et en détail jak najtaniéj (7657)

Bracia Andersch

Cygara

Pinal el Rio	po 12	tal.
Victoria	" 12½	"
Sta Anna	" 16	"
El Globo	" 16⅔	"
Novia	" 20	"
Evidentia	" 20	"
Juno	" 20	"
Picco	" 20	"
Mccanu	" 20	"
Preferencia	" 20	"
Juventud	" 20	"
Loretto	" 25	"
Patria	" 25	"
Incognito	" 30	"
Preferencia	" 30	"
La flor de Creta	" 30	"
Magnifica	" 40	"
Il Upmann	" 40	"
Intimidat	" 50	"
La Graciosi lat	" 50	"

za tysiąc, odleżałe poleca (7702)

T. Luziński.

Najdelikatniejszą

herbatę Souchong i Pecco

żniwa 1870 r.

polecają jak najtaniéj [7658].

Br. Andersch.

NEWRALGIE i wszelkie **cierpienia nerwowe** ustępują w jednéj chwili po użyciu pigułek **anti-newralgicznych** doktora CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. **Levasseur** rue de la Monnaie 19; w Poznaniu w aptece p. Dra. **Mankiewicza.** [3701]

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Dom. **Gogolewo** pod Książem potrzebuje od Nowego Roku **pisarza.** (7501.)

Pisarz gospodarczy z dobrą rekomendacyą znajdzie od Nowego Roku miejsce. Bliższa wiadomość pod A. B. poste restante Janówiec fr. przy załączeniu świadectw w odpisie. (7695)

Pupilarnie zabezpieczone **hipoteki każdéj wysokości** na dobrach rycerskich lokowane kupuję każdego czasu po najmierniejszych cenach. (6836),

Józef Radziejewski,

w Poznaniu, ul. Wrocławska 18.

Hipoteki

lokowane bezpośrednio po listach zastawnych mogą być sprzedane po najmierniejszych cenach przez

Bernarda Rawicz,

(7415) W. Garbary No. 39.

W lesie naramowskim pod Poznaniem sprzedaje leśniczy **G. Rau** codziennie **sosnowy budulec i sążnie** jako téż **sosnowe i brzozowe drągi,** (.7689)

100 kóp dzwon

bukowych świeżych ma na zbycie **Bank rólniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Spółka** w Poznaniu. (7710)

Za koniczynę i nasiona

płaci najwyższe ceny

A. S. Lehr,

[7691]. W. Garbary No. 18.

W środę rano dnia 28 b. m. przybędę znowu do hotelu Keilera z wielkim transportem **krów i cieląt z łęgu noteckiego.** (.7700)

W. Hamann, handlarz bydła.

Emila Taubera

Teatr ludowy.

W niedzielę, poniedziałek i wtorek

Przedstawienie.

Początek: w pierwsze i drugie święto o 5 godzinie, w trzecie święto o 7 godzinie.

Dyrekcya. (7712)

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.